Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 24 KWIETNIA 1932 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr 113

Konferencja Marsz. Piłsudskiego

z premjerem Prystorem. — Marszałek bada sytuację państwa. — Przed konferencją premjerów rządów pomajowych na Zamku

Sezon polityczny rozpoczęty

Warszawa, 23 kwietnia.

(B) Powrót Marszałka Piłsudskiego, który zbiegł się tylko z różnicą, dwuch dni z powrotem z urlopu premjera Prystora i prezesa Sławka, spowodował znaczne ożywienie nastrojów w kołach politycznych. Niemal jednocześnie powrócili do Warszawy członkowie rządu, przebywający na krótkim urlopie, a mianowicie minister oświaty Jędrzejewicz i minister komunikacji Kühn.

Pierwsze dwa dni pobytu Marszałka w Warszawie poświęcone były tylko konferencjom orjentacyjnym, w czasie których Marszałek Piłsudski zaznajamiał się z sytuacją życia państwowego.

Po wczorajszej konferencji z premjerem Prystorem, min. Janem Piłsudskim i wiceministrem Beckiem, **dziś odbył Marszałek ponownie dwugodzinną konferencję z premjerem Prystorem. Na poniedziałek najbliższy wyznaczona jest narada premjerów rządów pomajowych u Prezydenta Rzplitej. Narada ta w przeciwieństwie do poprzedniej, która odbyła się w Spale, ma odbyć się w Warszawie na Zamku.**

B. premjer dr. Bartel przybyć ma ze Lwowa w niedzielę lub poniedziałek rano. Marszałek Świtalski i prezes Sławek znajdują się w Warszawie. **Lista premjerów rządów pomajowych musiałaby być jeszcze uzupełniona nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego, który w pierwszej naradzie udziału nie brał.**

W środę lub w czwartek nadchodzącego tygodnia odbędzie się posiedzenie rady ministrów, która nie zbierała się już od dłuższego czasu. **Na posiedzeniu tem premjer Prystor przedstawi opracowany przez siebie program oszczędności budżetowych.**

O opracowaniu tego programu donosiliśmy obszernie wczoraj a dziś dodać trzeba, że w rezultacie konferencji z poszczególnymi ministrami, premjer Prystor ustalił pewien podział skreśleń budżetowych między poszczególne ministerstwa. Na temże posiedzeniu rada ministrów załatwi tekst rozporządzenia o utrzymaniu jednych i zniesieniu innych opłat na rzecz pomocy dla bezrobotnych **a jednocześnie zdecyduje wysokość nowych opłat za paszporty zagraniczne.**

Jeżeli dodać do tego, że we wtorek przez cały dzień w sali senatu obradować będzie zjazd izb przemysłowo - handlowych, rzemieślniczych i rolniczych — stwierdzić wolno, że na nadchodzący tydzień zapowiada się niemało sensacyj politycznych.

Dalsza kompresja budżetu

Rząd wprowadzi dalekoidące oszczędności w różnych działach gospodarki państwowej. - Równowaga budżetu będzie utrzymana.

Siła złotego jest niezachwiana

Warszawa, 23 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w łonie rządu prowadzone są prace, związane z zagadnieniem budżetu. Zmniejszenie wpływów z podatków, jakie wpływały w ostatnich kilku miesiącach, **zmuszają do zastosowania dalszych oszczędności budżetowych.** Wprawdzie kompresja budżetu, przeprowadzona dotychczas, była bardzo silna, tem nie mniej **dalsze zarządzenia mają być bardziej surowe.**

Na pierwszy ogień pójść mają wszelkie wydatki, tak zwane materjałowe. Następny etap komprymowania budżetu stanowić będzie **połączenie ministerstw.** Być może, że zajdzie nawet potrzeba zmniejszenia sum budżetowych w tych ministerstwach, które dotychczas przy zmniejszeniu preliminarzy budżetowych były pomijane. **W każdym bądź razie** czynniki rządowe zdecydowane są na **ostatnim planie postawić oszczędności drogą dalszego obniżenia pensji urzędniczych.**

Wszystkie poważniejsze konferencje w łonie rządu **dotyczą obecnie sprawy oszczędności w budżecie. Rząd bowiem, — jak twierdzą dobrze poinformowani— zdecydowany jest uczynić wszelkie wysiłki dla dalszego utrzymania równowagi budżetu. Od tej kardynalnej zasady rząd nie odstąpi nawet, gdyby stosunki gospodarcze pogorszyły się w kraju skutkiem dalszego zaostrzenia się kryzysu.** Tem też w głównej mierze tłumaczyć należy politykę deflacyjną, uprawianą przez Bank Polski.

Ostatnio ogłoszona dekada bilansowa Banku Polskiego, a więc od 10 do 20 kwietnia r. b., **wskazuje na silne skurczenie się obiegu pieniężnego, jak i na duży spadek portfelu wekslowego w Banku Polskim.** Wprawdzie sytuacja bilansowa Banku Polskiego nie jest naogół zła, tem nie mniej jednak zaostrzenie się kryzysu wpływało na ogólną deflację. Inna jest sprawa, że stosunek procentowy pokrycia obiegu banknotów naszych poprawił się. Stało się to jednak głównie wobec zmniejszenia obiegu banknotów. **W każdym bądź razie siła złotego polskiego na tem nie ucierpiała.**

Sfery gospodarcze kraju oczekują obecnie z dużem zainteresowaniem konferencji byłych premjerów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja ta dotyczyć będzie głównie spraw budżetowych, a zwłaszcza możliwości zmniejszenia preliminarza budżetowego tych ministerstw, których dotychczasowe oszczędności nie dotknęły, względnie dotknęły w małym stopniu.

Represje anglików w Indjach

Londyn, 23 kwietnia.

W Bombayu aresztowano wczoraj słynną poetkę indyską, Saroini Naidu, przyjaciółkę Ghandiego. Poetka stanęła natychmiast przed sądem doraźnym który na zasadzie praw wyjątkowych, skazał ją na rok ciężkiego więzienia.

Jednocześnie w New Delhi władze angielskie aresztowały wybitnego działacza hinduskiego Malaviya, który był upatrzony na przyszłego prezesa kongresu wszechindyjskiego.

Spisek rewolucyjny w Hiszpanii.

Madryt, 23 kwietnia.

Władze hiszpańskie wykryły dziś w Madrycie sprzysiężenie przeciwko ustrojowi państwa.

Przewrót miał być wykonany w niedzielę, t.j. jutro, przyczem spiskowcy liczyli na współudział wieśniaków kastylskich.

Gospodarka samorządu łódzkiego

podlegać będzie kontroli wojewody

Warszawa, 23 kwietnia.

(B) Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w którym zawiadamia, że opracowane zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o finansach komunalnych, które weszło w życie z dniem 1 kwietnia r. b. i ustalające, że w zakresie bezpośredniej kompetencji władz centralnych w dziedzinie kontroli nad gospodarką finansową samorządów — ministerstwu spraw wewnętrznych podlegać będzie tylko Warszawa i Gdynia.

Dotychczas również Łódź podlegała w zakresie kontroli gospodarki budżetowej ministerstwu spraw wewnętrznych. Obecnie gospodarka finansowa Łodzi kontrolowana będzie przez wojewodę łódzkiego, do kompetencji którego będzie także należało zatwierdzenie budżetu.

Testament Kreugera

Pół miljona koron zapisał swej przyjaciółce.

Sztokholm, 23 kwietnia.

W kancelarji jednego z notarjuszów w Sztokholmie nastąpiło dziś otwarcie testamentu Kreugera. **Król zapałczany zapisał pół miljona koron szwedzkich swej przyjaciółce p. Ingeborg Eberth.**

Z polecenia komisji śledczej aresztowano w ciągu nocy przysięgłego eksperta sądowego, rachmistrza Vendlera. Jak ustaliło śledztwo Vendler pobierał od koncernu kreugerowskiego całą pensję wynoszącą 100.000 koron rocznie.

Według wiadomości, nadchodzących z Nowego Jorku, sąd amerykański przekazał interesy upadłej firmy „Internacional Match Corporacion" firmie „Irving Trust Co".

Dyrektorzy tej ostatniej firmy wejdą wkrótce w kontakt z komisją prowadzącą śledztwo w sprawie Kreugera.

Ks. Walji otworzył teatr Szekspira

Londyn, 23 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W Stratford of Avon książę Walji dokonał dzisiaj otwarcia teatru Shakespeare'a.

Teatr ten utrzymany w stylu nowoczesnym powstał ze składek publicznych zebranych w całym świecie. Stanął on na miejscu, na którem 6 lat temu spłonął dawny teatr.

Z okazji uroczystości miasto było wspaniale udekorowane flagami i kwiatami.

Szarańcza w Tunisie

Alger, 23 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W południowym Tunisie pojawiła się w olbrzymich ilościach szarańcza, osiadając pola i winnice.

Władze administracyjne cywilne i wojskowe udały się w okolice, nawiedzone klęską szarańczy, w celu kierowania akcją obronną.

Pokojowa deklaracja Japonji.

Komunikat japońskiego ministerstwa wojny stwierdza że przyjaźń z Rosją jest warunkiem pokoju.—Japończycy nie popierają oddziałów białogwardyjskich.

Walki z powstańcami w Mandżurji

Moskwa, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Tas“ donosi z Tokjo, że japońskie ministerstwo wojny wydało komunikat w sprawie stosunków japońsko-sowieckich.

Komunikat zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek związku między armją japońską i białogwardzistami i wskazuje, że zarzuty prasy sowieckiej, jakoby japońskie koła wojskowe przy pomocy białogwardzistów organizowały w północnej Mandżurji akty terorystyczne w celu rozszerzenia konfliktu, pozbawione są wszelkich podstaw.

Komunikat mówi dalej, że japońskie władze wojenne mają na widoku tezę, *że „utrzymanie pokoju na Wschodzie jest niemożliwe bez przyjaznych stosunków między Japonją i ZSRR“.* Koła te odnoszą się do stosunków japońsko-sowieckich jaknajżyczliwiej.

Mając na względzie dotychczasowe działanie wojenne japońskie ministerstwo wojny wyraża nadzieję, że stanowisko japońskie znajdzie zrozumienie w ZSRR.

W celu utrzymania porządku w Mandżurji władze japońskie nie mają zamiaru pogwałcać interesów ZSRR. Co się zaś tyczy białogwardzistów to ZSRR wie dobrze, że nie mają oni żadnego znaczenia — armja japońska nigdy z nich nie korzystała i nie okazywała im pomocy.

Co do katastrofy na kolei wschodniochińskiej, komunikat stwierdza., że sprawa znajduje się w stadjum śledztwa i będzie niebawem wyjaśniona.

Komunikat w konkluzji raz jeszcze na wszelki wypadek zaznacza, że „poprawna postawa armji japońskiej nie ulegnie żadnej zmianie“.

Komunikat japoński uważa ton prasy sowieckiej za niezwykle ostry i zapytuje, jakie cele ma prasa sowiecka wysuwając oskarżenie co do rzekomego związku między armją japońską i białogwardzistami.

Tokjo, 23 kwietnia.

Dzienniki donoszą że oddziały powstańcze, występujące przeciwko rządowi nowego państwa Mandżurji, rozszerzają swe operacje na kolej wschodniochińską.

Z miasteczka Tao-Li-Czao na południe od Charbina, mieszkańcy zostali uprowadzeni przez powstańców.

Tokjo, 23 kwietnia.

Oddziały powstańcze w sile trzech tysięcy ludzi zmusiły do odwrotu brygadę kawalerji Kirynu i zajęły Tan-Czao, miejscowość położoną na południe od kolei wschodnio-chińskiej.

Komunikacja telegraficzna między Charbinem a Czang-Czunem została przerwana.

Ilu polaków jest w Ameryce?

Waschington, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według ostatnich danych spisu ludności polaków urodzonych w Polsce jest w Stanach Zjednoczonych nie cały miljon. Ze spisu tego niepodobna wywnioskować ilu jest polaków urodzonych w Ameryce.

Prasa polska oblicza, że polaków jest obecnie w Stanach Zjednoczonych około 5.000 000.

Syn zamordował matkę

Tragedja w rodzinie emigrantki rosyjskiej w Warszawie.

Warszawa, 23 kwietnia.

Dziś późnym wieczorem rozegrał się w rodzinie emigrantów rosyjskich krwawy dramat. Przy ulicy Parzęczyńskiej 8 zamieszkiwała 45-letnia Elżbieta Reisbaum, nauczycielka muzyki z synem 25-letnim Morozowem, studentem szkoły Wawelberga. Między matką i synem dochodziło ostatnio do częstych nieporozumień.

Dziś po kolacji, gdy matka poczęła synowi ponownie czynić wymówki, **Morozow pochwycił ze stołu ostry nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów w klatkę piersiową i gardło. Jeden z ciosów był śmiertelny.**

Zaalarmowani przeraźliwemi krzykami mordowanej kobiety sąsiedzi wbiegli do mieszkania i rzucili się na ratunek. Było już jednak zapóźno. Na podłodze leżały stygnące zwłoki nauczycielki.

Przybyła na miejsce policja wyrwała matkobójcę z rąk sąsiadów, którzy usiłowali dokonać samosądu.

Sfałszowała numer dolarówki,

aby podjąć 12 tysięcy dolarów.

Warszawa, 23 kwietnia.

(St) Żona urzędnika kasy chorych, p. Anastazja Bolesława Czajkowska, przeczytała ostatnio w jednym z dzienników, że na dolarówkę Nr. 1416283 padła wygrana 12.000 dolarów, a właściciela wygranej nie można odszukać.

— Tyle gotówki na darmo leży, — pokiwała głową ze zgorszeniem p. Anastazja. No, ale jeżeli tylko właściciela wygranej niema, to jeszcze najmniejsze zmartwienie. Właściciel może się z łatwością znaleźć...

Rzeczywiście właściciel niepodjętej sumy znalazł się niedługo i to w osobie p. Anastazji Czajkowskiej, która zgłosiła się do Banku Polskiego, przedstawiając obligację dolarową trzeciej emisji z fascynującym numerem 1416283 na wygraną 12.000 dolarów.

Obligacja była autentyczna i p. Anastazja byłaby otrzymała 12.000 dolarów, gdyby nie to, **że w Banku Polskim panuje zwyczaj odsyłania zgłoszonych dolarówek do ekspertyzy ministerstwa skarbu.**

Po kilku dniach wydało się, że obligacja była autentyczna, natomiast cyfry **1, 6, 8, i 3 były sfałszowane. Kiedy p. Czajkowska zgłosiła się powtórnie po odbiór pieniędzy, została aresztowana.**

W czasie rewizji znaleziono w jej mieszkaniu cały skład różnych obligacji, których pochodzenie i autentyczność nie są jeszcze sprawdzone. Ponieważ stwierdzono, że w fałszerstwie brał udział również jej mąż, rozciągnięto nad nim dozór policji, żonę zaś odstawiono do więzienia na Pawiaku.

Samochód wjechał na chodnik

6 osób rannych.

Warszawa, 23 kwietnia.

Dziś w Alejach Ujazdowskich wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa.

22-letnia Nina Osmólska prowadząc samochód prywatny usiłowała w pewnej chwili wyminąć przejeżdżające inne auto, tak jednak niefortunnie, że wjechała na chodnik w grupę przechodniów.

Wskutek tego wypadku 6 osób zostało rannych, przyczem jedna osoba w stanie groźnym przewieziona została do szpitala.

Osmólską zatrzymano w komisarjacie.

Cofy zrujnowany?

Jak miljarder francuski doszedł do majątku?

Paryż, 23 kwietnia.

Na łamach prasy paryskiej coraz częściej ukazują się niepokojące wiadomości o stanie interesów miljardera francuskiego, Coty'ego, którego „Liberte“ nazywa francuskim Kreugerem.

Redaktor tego dziennika, Kamil Aymard, wyjaśnia, w jaki sposób Coty doszedł przed paru laty do olbrzymiego majątku. Posiada mianowicie 4 fabryki perfum we Francji, w Anglji, w Ameryce i w Rumunji, p. f. „Coty“.

Aby móc powiększyć swój kapitał Coty utworzył specjalne towarzystwo akcyjne w Szwajcarji pod nazwą „Opil“, które miało na celu handel akcjami 4-ch fabryk Coty'ego. „Opil“ sprzedał bankom nowojorskim akcje amerykańskiego Coty'ego po 45 dolarów za sztukę. Amerykański bank „Leyman Brother“ wprowadził te akcje na giełdę nowojorską po 78 dolarów.

Akcje te skoczyły w krótkim czasie do 89,1 dol. Amerykańskie towarzystwo Coty'ego powinno było dać 10 proc. dochodu, t.j. około 400 miljonów franków rocznie, gdy jednak, wskutek oszukańczych manipulacyj, takiej dywidendy nie wypłacono, akcje te spadły do 17,8.

W podobny sposób wprowadził Coty akcje swego towarzystwa francuskiego na giełdę paryską, przyczem nominalne akcje 100-frankowe sprzedawał prowincjonalnym bankom francuskim po 900 franków.

Akcje te podskoczyły następnie na 1.175 franków, a w chwili obecnej sprzedawane są zaledwie po 200 franków. W samej Francji Coty zarobił 4 miljardy franków, a obecnie stoi na progu zupełnej ruiny finansowej.

Te rewelacje o Cotym prawdopodobnie dyktowane są walką wyborczą, gdyż miljarder bierze czynny udział w kampanji wyborczej do Izby Deputowanych po stronie prawicy.

Szaleniec ranił siostrę

i podpalił dom.

Lwów, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wczoraj w południe w miasteczku Winniki 24-letni Stanisław Różański w przystępie nagłego ataku szału rzucił się z siekierą na swoją siostrę i ciężko ją poranił, poczem podpalił dom.

Gdy sąsiedzi pragnęli ugasić pożar, szaleniec bronił dostępu do domu z siekierą w ręku.

Szaleniec między innemi rzucił się na sierżanta Antoniego Toma, który dobył rewolweru i dwoma strzałami ranił go ciężko. Różański został przewieziony do szpitala w stanie beznadziejnym.

Prof. Godlewski laureatem

nagrody naukowej Warszawy.

Warszawa, 22 kwietnia.

Sąd konkursowy na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Szarzyńskiego przyznał tegoroczną nagrodę naukową m. st. Warszawy dr. med. Emilowi Godlewskiemu, profesorowi biologji ogólnej i embriologji wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorowi „Embriologji ogólnej“.

Wysokość nagrody wynosi 10.000 złotych.

Czy znajdzie się wyjście z sytuacji?

Pierwsze miesiące roku obecnego wydobyły na jaśnię szereg zjawisk gospodarczo - finansowych, które zdawały się uprawniać optymistyczniejszą ocenę perspektyw gospodarstwa światowego. Zdawało się, że ceny surowców dosięgły już najniższego poziomu i że dalszy ich spadek został zahamowany. Na rynkach pracy dawało się zaobserwować coś w rodzaju odprężenia. — Wszędzie zaznaczyła się zwyżka walorów przemysłowych, które na niektórych giełdach — jak w Paryżu — dosięgły poziomu pierwszych faz kryzysu. Wolno było w tych faktach upatrywać oznaki szczęśliwego zwrotu w kształtowaniu się nastrojów publiczności. Nastrój paniki zdawał się słabnąć i pierwsze znamiona powrotu zaufania, tego pierwszego warunku zahamowania procesu kryzysowego — pojawiły się na horyzoncie gospodarczym.

Owe oznaki tak pożądanego zwrotu nie znalazły, niestety, potwierdzenia w dalszem kształtowaniu się stosunków politycznych, gospodarczych i finansowych. W ciągu ostatnich kilku tygodni horyzont gospodarczy zasnuł się nowemi ciężkiemi chmurami. Wystąpił znów szereg nowych objawów, wskazujących na dalsze postępy procesu kryzysowego oraz na niezakończone jeszcze dzieło likwidacji form życia gospodarczego, nie harmonizujących z nową, ukształtowaną przez kryzys rzeczywistością.

Jednym z ważnych etapów na drodze tej likwidacji był krach Kreugera. Było to pęknięcie wrzodu, który wzbierał latami, który wywierał nieznośny ucisk na gospodarstwo światowe. I jakkolwiek krach Kreugera trzeba uznać za wydarzenie w gruncie rzeczy pomyślne, bo przyspieszające ów proces sanacji gospodarstwa, bez której nie może być mowy o definitywnym końcu kryzysu — niepodobna jednak nie stwierdzić, jak boleśnie zaciążył on na sytuacji obecnej. Materjalne następstwa tej katastrofy wyraziły się jako strata około 4 miljardów złotych, reprezentowanych przez akcje i obligacje kreugerowskie, ulokowane na różnych rynkach pieniężnych. Psychologicznie następstwa krachu Kreugera — a jeszcze bardziej następstwa „skandalu Kreugera" wyraziły się jako nowy przypływ zwątpienia i nieufności, już rozwiewających się się nieco w obliczu niedawnych oznak poprawy.

Enuncjacje o zwyczajach handlowych firmy Kreuger Toll miały, jako skutek, paniczną ucieczkę od wszelkich papierów, reprezentujących udział w przedsiębiorstwach międzynarodowych obejmujących swemi tranzakcjami szereg krajów i dlatego wymykających się z pod kontroli. Walory przedsiębiorstw, dających się powiązać najwątlejszą bodaj nicią analogji ze zbankrutowanym koncernem szwedzkim są masowo rzucano na rynek i ulegają dotkliwej deprecjacji. Ale i inne papiery odbijają na swej cenie skutki nieufności, jaką rozpętała katastrofa trustu szwedzkiego. Masowa podaż materjału giełdowego nie tylko przekreśliła skutki niedawnej hausse'y, ale spowodowała deprecjację akcyj do poziomu niższego od najniższego z dotąd notowanych: w Stanach Zjednoczonych papiery często nie dosięgają wielkości dywidend, jakie wypłacano w okresie „konjunktury".

* * *

Drugą walną przeszkodą w szybkiej likwidacji kryzysu są niepowodzenia porozumień międzynarodowych, po których spodziewano się restauracji finansów państw szczególnie przez kryzys dotkniętych. Położenie tych państw jest bardziej, niż krytyczne. „Moratorja" z jakich korzystają, są eufemizmem, po za którym skrywają się faktyczne bankructwa. Zasada parytetu złota stała się fikcją, której utrzymaniu sprzyja zawieszenie wypłat zagranicznych. Praktycznie niema możności wymiany jednej waluty na drugą. Handel zagraniczny znajduje się w agonji, a w tym zakresie, w jakim jeszcze istnieje — zwyrodniał do prymitywnej formy wymiany towarów na towary, właściwej wczesnym fazom cywilizacyjnym. W takich warunkach żyje długi szereg państw — nie tylko państwa naddunajskie.

Przez krótki moment istniała wiara, że pomoc państwom naddunajskim wcieli się w kształty realne, że i inne państwa staną się z kolei przedmiotem zainteresowania wielkich mocarstw, że wybije godzina wielkiej międzynarodowej kooperacji gospodarczej państw.

Krach konferencji londyńskiej rozwiał tę nadzieję złudne. Ujawniły się na niej antagonizmy tak ostre, egoizmy tak bezwzględne, idea kooperacji okazała się tak obcą — że w rozważaniach na temat realnych czynników przezwyciężenia kryzysu właściwiej będzie nie uwzględniać jej wcale.

* * *

A oto trzeci czynnik beznadziejności sytuacji obecnej: sprawa rozbrojenia. Mówimy o beznadziejności, bo sprawa rozbrojenia znów zależy od rzeczy tak nieziszczalnej, jak porozumienie międzynarodowe.

Jeden z najważniejszych aspektów kryzysu powszechnego — to katastrofa budżetów. Według obliczeń sen. Beranger'a, ogólny rozmiar deficytów budżetowych we wszystkich krajach przekracza 100 miljardów franków. Z czego pokryć te deficyty? Dalsze naciskanie śruby podatkowej w warunkach obecnego wycieńczenia jest nie do pomyślenia. Jedyną drogą zmniejszenia deficytów byłaby redukcja wydatków, przedewszystkiem zaś — wydatków na cele wojenne. Obecny rozmiar zbrojeń przekracza stanowczo możliwości gospodarcze państw. Dlatego — jak słusznie powiedział ekonomista niemiecki Landsburg — zagadnienie rozbrojenia w warunkach obecnych jest już nie tylko zagadnieniem humanitarnem, czy pacyfistycznem, ale również — i przedewszystkiem — budżetowo - finansowem.

Tymczasem konferencja rozbrojeniowa, radząc od szeregu miesięcy w Genewie żadnych rezultatów jeszcze nie osiągnęła i co gorsza rychłych rezultatów wcale nie zapowiada. A przecież bez zdecydowanych posunięć w tym kierunku, dzieło likwidacji kryzysu rozbijać się musi o nieprzezwyciężone przeszkody.

* * *

Jak widzimy z tego sumarycznego zestawienia, objektywne warunki sytuacji obecnej nie zwiastują szybkiego przezwyciężenia kryzysu. Nie twierdzimy, że warunki te nie mogą ulec zmianie. Byłby to pesymizm nieuzasadniony. Mogą ulec zmianie i trzeba wierzyć, że zmianie ulegną. Ale tymczasem horyzont gospodarczy zasnuty jest gęstemi chmurami, które nie zwiastują końca nędzy, w jakiej pogrążony jest świat.

J. W.

Krwawe zajścia w Niemczech

W przededniu wyborów do sejmu hitlerowcy rozwinęli akcję terorystyczną.—Bomby łzawiące na wiecu w Monachjum.—W Berlinie hitlerowcy palą słupy reklamowe.—Atak na prezydenta policji Grzesińskiego.

W całej Rzeszy leje się krew.

Berlin, 23 kwietnia.

Antagonizm między Bawarją a Prusami wylał się wczoraj w formie wręcz nieoczekiwanej. Powodem do awantur, które zakończyły się niezwykle krwawo, **był przyjazd do Monachjum prezydenta policji berlińskiej, Grzesińskiego.**

Grzesiński zamierzał wygłosić odczyt w wielkiej sali koncertowej.

Gdy ukazał się na trybunie, pod adresem mówcy zaczęły padać obelżywe wyzwiska. Nazywano go „polskim renegatem" i „sługą wszystkich ustrojów". Posypał się grad kamieni i w kilku punktach sali wybuchły bójki.

Skoro po uprzątnięciu połamanych krzeseł i po wyniesieniu rannych, prelegent powtórnie zabrał głos, rzucono na trybunę kilka bomb z gazami łzawiącemi. Jednocześnie tłumy zgromadzone przed gmachem wszczęły piekielny hałas.

W sali wybuchła panika. Grzesiński wycofał się przez scenę, a publiczność rzuciła się do ucieczki. W przejściach i na schodach wybuchła druga bójka, trwająca około 15 minut. Urządzenie sali koncertowej zostało doszczętnie zdemolowane. Sprowadzeni sanitarjusze wynosili przez czas dłuższy omdlałe **kobiety i zakrwawionych mężczyzn.** Karetki pogotowia były czynne do g. 12-ej w nocy.

Jak wynika z zestawień lekarzy, w drugiej fazie bijatyki **odniosło rany 37 osób, w tej liczbie pięciu mężczyzn jest ciężko poszwankowanych.**

★

Berlin, 23 kwietnia.
(Telegram własny)

We Wrocławiu rozgrywały się w dniu wczorajszym bójki uliczne między hitlerowcami, a ich przeciwnikami politycznymi. Na przedmieściu Hartlieb bojówka hitlerowska schwytała kilku komunistów rozdających ulotki przedwyborcze. **Pojmanych zbito stalowymi prętami tak silnie, że u trzech lekarze stwierdzili uszkodzenie kości.** Trzej inni komuniści również znaleźli się w szpitalu.

W miejscowości Würben pod Wrocławiem 40 umundurowanych hitlerowców napadło na członków hitlerowskiego związku Reichsbanner. Republikanie próbowali ratować się ucieczką. Ujęto trzech i skatowano łopatami wojskowemi. Następnie **hitlerowcy wrzucili rannych do stawu i dali do nich kilka strzałów z rewolwerów.** Rannymi zaopiekowała się żandarmerja.

W Halbonr pod Duesseldorfem hitlerowcy napadli na pochód komunistyczny. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała, dwie osoby odniosły rany.

Berlin, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wigilja wyborów do sejmu pruskiego **zapowiada się niezwykle krwawo.** Z różnych miejscowości państwa donoszą o szeregu starć. Jako najbardziej charakterystyczne należy wymienić wypadki zaszłe w Kolonji i Monachjum.

W Kolonji, grupa hitlerowców pod wodzą pijanego posła narodowo - socjalistycznego Leya napadła w piwiarni na przywódcę socjal - demokratów pos. Welsa i towarzyszącego mu prezydenta policji Bauknechta, przyczem obu pobito do krwi. Napadniętych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja aresztowała pos Laya i 7 hitlerowców.

Z innych miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o krwawych starciach wywołanych przez hitlerowców i komunistów. **Na Śląsku niemieckim popłoch sieje grupa hitlerowców,** należąca do dawnego oddziału szturmowego. Grupa ta zaopatrzona w broń palną atakuje zebrania Reichsbanneru, strzela do przejeżdżających wozów propagandowych.

W Berlinie ubiegły dzień był niesłychanie niespokojny. **W wielu miejscach hitlerowcy podpalili słupy reklamowe z wyborczemi afiszami innych stronnictw.** Hitlerowcy pościągali z domów flagi o barwach republikańskich i tłukli szyby w lokalach. Policja przeprowadziła rewizję w lokalach narodowych socjalistów i skonfiskowała nielegalnie posiadaną broń.

Berlin, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

We Frankfurcie nad Menem policja wykryła tajną organizację hitlerowską, mającą na celu grupowanie materjałów wybuchowych i urządzanie zamachów.

W związku z tem aresztowano 4-ch przywódców narodowych socjalistów. Grupa ta miała na celu zaopatrywanie oddziałów niemiecko - narodowych w proch, zapalniki od granatów, granaty ręczne i t. d.

Pos. Goebels zatruty.

Berlin, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Znany działacz narodowo - socjalistyczny i redaktor berlińskiego organu hitlerowców „Angriff" dr. Goebels zachorował obłożnie na zatrucie.

Stan chorego jest bardzo groźny. Wiadomość o chorobie Goebelsa, który miał wczoraj przemawiać z Hitlerem na wiecu narodowo-socjalistycznym w Pałacu Sportowym wywarła niezwykle silne wrażenie.

Pabjanice.

—o—

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Na onegdajszem walnem zgromadzeniu członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, odbytego pod przewodnictwem p. dyr. Botnera, przyjęto do wiadomości i zaakceptowano sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i wyrażono zarządowi podziękowanie za intensywną pracę.

Postanowiono utworzyć przy towarzystwie sekcję naukową, której zadanie mbędzie opracowanie monografji powiatu łaskiego. Postanowiono również zająć się rozsprzedażą wydawnictw towarzystwa celem przysporzenia funduszów.

Ne przewodniczącego wybrano ponownie p. Kazimierza Staszewskiego.

Pozatem do zarządu weszli pp. Chodkowska, Wendt, Botner, Józefiak, Hermek, Frankowski, Marszał, Skwarka, Malinowski.

KOMITET 3-GO MAJA.

W dniu wczorajszym odbyło się w magistracie organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu rocznicy konstytucji 3-go Maja. Przy komitecie utworzono trzy sekcje: propagandowo - organizacyjną, pochodową i finansową.

ODEBRANIE BRONI.

Onegdaj zamieszkałemu w Pabjanicach przy ul. Warszawskiej 7 Eugenjuszowi Wajsowi odebrala policja 2 rewolwery, które, jak stwierdzono, skradzione zostały jednemu z tutejszych księży. Dochodzenie w toku.

NIEDOZWOLONY ZABIEG.

Policja zatrzymała Marjannę Malinowską, zamieszkałą przy ul. Tuszyńskiej 11, oraz Helenę Przybyłową, zamieszkałą przy ul. Warszawskiej 117, które były sprawczyniam niedozwolonego zabiegu na osobie Stefanji Kubackiej zamieszkałej w Iwanowicach pow. kaliskiego, naskutek czego Kubacka zmarła w szpitalu miejskim w Pabjanicach z powodu zakażenia krwi.

Obie kobiety zostały po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowane i osadzone w więzieniu łódzkiem.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH Sz. KOŁTUN

W ubiegłym miesiącu uruchomiony został w naszem mieście nowy zakład okryć damskich i futer Sz. Kołtun przy ul. Piotrkowskiej Nr. 26.

P. Sz. Kołtun zajmował stanowisko kierownika i krojczego w firmie J. Moszkowicz, skąd przed pewnym czasem udał się do Paryża, by kontynuować naukę krojczego. Obecnie po powrocie z Paryża przywiózł szereg pierwszorzędnych modeli wiosennych i letnich z największych domów paryskich, polecane je po bardzo przystępnych cenach

Nie harmonja, lecz walka

panuje w naturze.—Teorja ewolucji i doboru naturalnego gatunków.

50-ta rocznica zgonu wielkiego uczonego—Darwina.

(r) W dniu 19 kwietnia cały świat kulturalny obchodził 50-tą rocznicę zgonu wielkiego uczonego Charlesa Darwina.

Wiadomo powszechnie, że Darwin swą nieśmiertelną teorję o rozwoju świata organicznego opracował na podstawie kolosalnego materjału, zaczerpniętego z obserwacji nad żywą przyrodą. Większość z podanych w jego teorji faktów zdobył on podczas podróży na statku „Biegl". Ta okoliczność jest nierozerwalnie związana z polityką kolonizacyjną Anglji, która wysłała specjalną ekspedycję dla opracowania planu morskiej komunikacji.

Początki jego teorji spotykamy już wcześniej w pracach całej plejady filozofów i przyrodników - naturalistów, jak Buffona, Lamarque'a, Saint - Illera, Goethego i t. d. Ale były to pierwsze kroki, kroki nieśmiałe, które nie miały żadnych ugruntowanych argumentów i wypływały przeważnie tylko z domysłów. Wszyscy ci uczeni - naturaliści zdawali sobie sprawę, że do rozwiązania zagadnień o powstaniu życia organicznego na ziemi wymagana jest gruntowna praca i gruntowne przygotowanie zdobyli się wszakże tylko na pewien odruch, nie chcąc przeciwstawić się potężnej fali dowodzeń teoretycznych. Dopiero Darwin uczynił wyłom, zrobił śmiały krok, przechodząc od genjalnych domysłów i przypuszczeń do naukowo uzasadnionej teorji.

Zasadnicza zasługa Darwina dla ludzkości polega na tem, że **odkrył on prawo rozwojowe przyrody organicznej i opracował naukową teorję ewolucji.** Wbrew panującemu powszechnie przekonaniu o stałości i niezmienności typów zwierząt i roślin, Darwin stwierdził, że **w przyrodzie niema niezmieniających się form i że rozliczne typy świata zwierzęcego i roślinnego powstały w rezultacie naturalnego, historycznego procesu rozwojowego.**

Opierając się na wielu faktach, zaczerpniętych z praktyki domowej hodowli zwierząt i roślin, Darwin udowodnił w sposób nie podlegający żadnej wątpliwości, że **wszystkie organizmy mają skłonność do zmian w różnych kierunkach.**

Darwin zauważył dysproporcję pomiędzy olbrzymią ilością zarodków, wydawanych przez żywe organizmy, a minimalną ilością tych, którym udaje się osiągnąć okres dojrzały. Olbrzymia większość zarodków ginie, albowiem przyroda ogranicza środki materjalne istnienia, a tem samem **kładzie kres bezgranicznemu rozmnażaniu się.**

W rezultacie tej walki, mogą pozostać przy życiu tylko takie jednostki, które są najzdolniejsze i najbardziej przystosowane do życia w określonych warunkach. A ponieważ warunki stale się zmieniają, powoduje to nieuchronnie również zmianę żywych tworów, które z tych warunków życia muszą korzystać. **Zmiany te nie zawsze są dodatnie, niekiedy mogą być nawet ujemne.** Ale faktem jest, że życie zachowują najzdolniejsi. I ten fakt Darwin nazwał **prawem naturalnem.**

Nauka Darwina zadała śmiertelny cios dotychczasowym pojęciom o **pochodzeniu życia organicznego na ziemi.** Nie mogło to oczywiście pozostać bez skutków, nie mogło nie wywołać reakcji. Wszyscy pamiętają słynny przed kilku laty **„małpi proces" w Stanach Zjednoczonych,** kiedy sąd zabronił wykładać w szkole teorję Darwina. Swoista „moralność" Ameryki nie mogła strawić tej, jednej z najgenjalniejszych, teorji naukowej.

Niezmiernie charakterystycznym szczegółem jest, iż współcześni uczeni starają się podciągnąc teorję Darwina do zjawisk zachodzących obecnie na świecie i **usprawiedliwić nią panujący kryzys i bezrobocie.**

W styczniu bieżącego roku ukazała się praca amerykańskiego uczonego biologa Conclina, która wywołała na całym świecie wielkie poruszenie. W dziele swym prof. Conclin twierdził, że kryzys, jaki przeżywa obecnie świat i związane z nim bezpośrednio nędza i bezrobocie, **odbiją się dodatnio na cechach biologicznych rasy, albowiem zginą ci wszyscy, którzy nie przetrzymają ciężkich warunków bytu, ci wszyscy, którzy nie mają przystosowanych organizmów do warunków bytu, a pozostaną najbardziej silni, najbardziej zdolni.** Taka teorja jest oczywiście tylko sprytnem wyzyskaniem teorji Darwina w kierunku tendencyjnym, dowodzi jednak, że nauka jego zwycięża i obala dotychczasowe legendy o harmonji panującej w naturze.

M. T.

Rozbicie wśród włókniarzy.

Z.Z.Z. domaga się utworzenia komisji międzyzwiązkowej.

(i) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady okręgowej Z. Z. Z. w Łodzi, na którem omawiano ustosunkowanie się poszczególnych organizacyj zawodowych włókniarzy do sprawy wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym.

W toku dyskusji stwierdzono, że podczas gdy przemysł, który podpisał w swoim czasie umowę i ją następnie wypowiedział, jest całkowicie zorganizowany i występuje zupełnie solidarnie. Konieczne jest również stworzenie wspólnego frontu włókniarzy. Wszystkie związki zawodowe powinny były na czas akcji zapomnieć o dzielących ich różnicach przekonań i pamiętać tylko o jednem: o obronie interesów tysięcznych rzesz robotniczych, które reprezentują. Powinna była być utworzona komisja międzyzwiązkowa, która działaczy w imieniu 90.000 włókniarzy, i która prowadziłaby wspólną akcję od początku do końca, mając w swem gronie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Tymczasem już na wstępie zaczęły się objawiać tendencje do rozproszkowania. Niektóre grupy sprzeciwiły się utworzeniu międzyzwiązkowej komisji, proponując tylko luźne porozumiewanie się, a pragnąc występować zasadniczo samodzielnie.

Przemysł, zdaniem członków rady okręgowej, inaczej ustosunkowałby się do ciała, reprezentującego wszystkich bez wyjątku włókniarzy, aniżeli do oddzielnych grup, działających w rozsypkę.

W wyniku powyższego, rada okręgowa Z.Z.Z. uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko podobnej polityce związków i nawołującą w dalszym ciągu do utworzenia jednego ciała działającego.

— „Tam gdzie wchodzi w grę interes 90-tysięcznej rzeszy robotników— kończy rezolucja — tam nie czas na prywatę i rozstrząsanie zapatrywań politycznych poszczególnych związków".

KRONIKA

KWIECIEŃ	Dziś Fidelisa
24	Jutro Marka Ew.
NIEDZIELA	
Wschód słonca	4.21
Zachód słonca	18.47
Wschód księżyca	00.00
Zachód księżyca	6.13
Długość dnia	14.17
Przybyło dnia	6.14

Betty Aman żyje!

W dzisiejszym numerze „Panoramy" na pierwszej stronie znajduje się fotografja znanej artystki filmowej. Betty Aman.

Jak wiadomo, jedna z wytwórni filmowych, dla celów reklamowych, puściła kaczkę o jej śmierci. Wskutek przeoczenia kierownika fotochemigrafji, pod fotografję Betty Aman dostał się błędny napis, informujący o jej śmierci.

Wobec tego prostujemy, że Betty Aman żyje, a omyłka fotochemika została spostrzeżona w trakcie druku „Panoramy", kiedy względy techniczne nie pozwalały na zmianę napisu.

Na święto 3-go maja.

Apel do stowarzyszeń i związków

Komitet obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja zwraca się z apelem do wszystkich stowarzyszeń, związków i zrzeszeń, posiadających orkiestry, by w celu uświetnienia obchodu święta narodowego zechciały łaskawie zgłosić swój akces, do współudziału w uroczystości podczas capstrzyku wieczorowego w dniu 2 maja i w czasie obchodu 3 maja.

Komitet prosi o łaskawe kierowanie zgłoszeń na ręce p. pułk. Haberlinga, Komendanta Placu — ul. 11 Listopada Nr. 83 lub na telefon 196-00 wewn. 17.—

Chleb zdrożeje.

Uchwała komisji cennikowej.

Onegdajszego popołudnia odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej zwołanej z inicjatywy cechu piekarzy, a mającej na celu ustalenie nowych cen chleba.

Posiedzeniu przewodniczył kierownik Kałażyński.

Piekarze wysunęli postulat podwyższenia ceny chleba z 43 groszy za 1 klg. na 48 groszy i podwyższenia ceny bułek z 80 na 90 groszy za 1 klg., motywując to żądanie wysoką zwyżką cen mąki.

Przedstawiciele magistratu stanęli na stanowisku, iż obecna zwyżka cen mąki istotnie usprawiedliwia żądanie piekarzy, że jednak zwyżka cen mąki może być zjawiskiem przejściowem, że wobec tego zbytnie wyśrubowanie cen pieczywa, które mocno zaciąży na budżecie pracowniczym, będzie w wypadku zniżki cen mąki niesprawiedliwe i niczem nieuzasadnione.

W wyniku długotrwałej dyskusji komisja powzięła uchwałę kompromisową, podwyższającą chwilowo ceny wypieku: chleba żytniego z 43 na 45 gr. za 1 klgr., bułek zaś z 80 na 85 gr. za 1 klgr., z tem jednak, iż w miarę dalszego wzrostu cen mąki wprowadzona będzie również dalsza zwyżka cen pieczywa.

Uchwała powyższa skierowana będzie do ministerstwa spraw wewnętrznych dla zatwierdzenia zgodnie z istniejącemi przepisami.

Wycieczki krajoznawcze

po województwie łódzkiem.

Pierwsze dni pogodnej i słonecznej wiosny polskiej budzą w duszach ludzi, mieszkających stale w dusznych miastach, dziwne uczucie tęsknoty i pragnienie przynajmniej krótkotrwałej, dorywczej zmiany otoczenia.

Oko szuka mimowoli zieleni traw i młodych pędów na drzewach, a wszystko to dać może zwykła wycieczka, organizowana dobrze i sprawnie pod fachowym kierownictwem, które uwalnia każdego z uczestników od wszelkich trosk o środki lokomocji, o kierunek trasy, wreszcie o rozrywki i zaprowjantowanie.

W zbiorowej wycieczce tego rodzaju pozostaje każdemu z uczestników jeden tylko miły obowiązek, mianowicie obowiązek pilnego oglądania piękna wiośnianej natury, a na jej tle pozowania szanownych zabytków naszej przeszłości, niemych świadków wiekowej kultury i cywilizacji polskiej.

Wszystkie te możliwości łączą w sobie wycieczki krajoznawcze na terenie województwa łódzkiego, organizowane już obecnie przez instytucję tak poważną, jak Polskie Biuro Podróży „Orbis" przy poparciu władz państwowych, mianowicie: Referatu Turystycznego przy Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim (Dyrekcji Robót Publicznych).

Informacyj udzielają biura „Orbisu" w godzinach urzędowych, Piotrkowska Nr. 65 i Nowomiejska Nr. 2.

Na roboty sezonowe w Łodzi

rząd ma wyasygnować 300 tysięcy złotych miesięcznie.

Delegacja robotników w ministerstwie pracy

(i) Onegdaj udała się do Warszawy delegacja związków pracowników instytucji użyteczności publicznej i robotników sezonowych w Łodzi, celem interwenjowania w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie rozpoczęcia robót sezonowych w naszem mieście.

Delegacja przyjęta została przez p. ministra Hubickiego, któremu zobrazowała katastrofalną sytuację robotników sezonowych w Łodzi. Wskazała ona, że wprawdzie martwy sezon był uchylony, jednakże robotnicy otrzymywali tylko nieznaczne zasiłki, gdyż pracowali ubiegłego lata zaledwie przez 4 dni w tygodniu. Tem samem nie byli oni w stanie spłacić swych dawniejszych długów i obecnie mają zupełnie wyczerpane kredyty. Rozpoczęcie więc natychmiast robót sezonowych w Łodzi jest rzeczą konieczną, tembardziej że dla otrzymania zimą zasiłków trzeba wykazać się pracą w ciągu 26 tygodni, a gdyby robót nie rozpoczęto w najbliższym czasie, okres ten nie zostałby dotrzymany.

Następnie delegacja wskazała, iż wobec złego stanu finansów miejskich, robotnicy nie mogą liczyć na to, że magistrat zatrudni ich we własnym zakresie. W roku ubiegłym rząd przyznał Łodzi kredyty w wysokości 930.000 złotych, ale w roku bieżącym suma ta nie będzie wystarczająca, gdyż magistrat nie będzie mógł do niej nic dopłacić.

W odpowiedzi p. min. Hubicki oświadczył, że rząd docenia całkowicie sytuację w Łodzi i z tego względu postara się jej przyjść z pomocą. W dniu 25 maja odbędzie się w Warszawie konferencja funduszów na roboty publiczne. Dopiero więc w przyszłym tygodniu będzie wiadome ile Łódź będzie mogła otrzymać na roboty sezonowe. W każdym bądź razie p. min. Hubicki zakomunikował, że pomoc ta nie będzie mniejsza, aniżeli 300.000 złotych miesięcznie.

Następnie delegacja zwróciła się do wiceministra p. Gallota, który jest kierownikiem działu robót publicznych w ministerstwie, prosząc go o zwrócenie specjalnej uwagi na postulaty tak wielkiego miasta, jak Łódź, znajdującego się obecnie w krytycznem położeniu. P. Gallot prosił o doręczenie mu postulatów na piśmie, na co delegacja wyraziła zgodę. Jak się dowiadujemy, memorjał w tej sprawie wysłany został do Warszawy w dniu dzisiejszym.

Dzieci głodują.

Brak funduszów na dostateczne dożywianie dziatwy szkolnej.

(i) W bieżącym tygodniu nastąpiło kilka zasłabnięć dzieci z głodu w szkołach powszechnych w Łodzi. Fakt ten wzbudził wielkie zainteresowanie właściwych czynników, które zajęły się natychmiast stwierdzeniem, w jakim stopniu dożywiane są dzieci w szkołach powszechnych. Zarówno komitety obywatelskie jak i magistrat czynią co mogą, jednak jest to

kropla w morzu

wobec tej strasznej nędzy, jaką przeżywa obecnie ludność. Dzieci przychodzą do szkoły głodne, bez śniadania, niekiedy pozostają nawet bez obiadów. A jeśli już czasem otrzymają coś do jedzenia, to pokarm ten nie zawiera tych właściwych składników, które dałyby możność organizmowi rozwijać się normalnie.

Lekarze szkolni, którzy zajęli się z polecenia władz zbadaniem tej sprawy, stwierdzili, iż dzieci istotnie są

niewłaściwie odżywiane i dożywiane.

Człowiek dorosły potrzebuje jako pożywienie taki pokarm, który stanowiłby równowartość 50 kalorji na jeden kilogram wagi. Człowiek zatem wagi 70 kg. musi spożyć 3.500 kalorji, czyli jednostek cieplnych, niezbędnych dla należytego podtrzymania wszystkich funkcji organizmu. Co się tyczy dzieci, zwłaszcza w wieku od 8 do 13 lat, winny być one odżywiane jeszcze intensywniej.

Tymczasem sytuacja staje się z dnia na dzień grosza.

W ciągu całej zimy kilkadziesiąt tysięcy dzieci otrzymywało talerz gorącej zupy z chlebem, co stanowiło równowartość 850 kalorji. Obecnie zupa ta wydawana jest niekiedy

tylko przez trzy dni w tygodniu.

W pozostałych dniach trzeba, ze względów oszczędnościowych, zadowolić się kawą i kawałkiem chleba ze smalcem.

I dlatego społeczeństwo powinno się ponownie zainteresować tym faktem. Tak samo jak na początku zimy, powinno zająć się sprawą dokarmiania dzieci w szkołach powszechnych, zwracając się do kierowników najbliższych szkół,

aby przysyłali dzieci do domów na obiady.

Z tą sprawą nie wolno zwlekać. Domaga się tego dobro dzieci szkół powszechnych.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych oraz we wtorek wieczorem w dalszym ciągu pierwszorzędnie wystawiony reportaż historyczny „Azef“

Dziś i jutro wieczorem pełna poezji legenda dramatyczna — słynny „Dybuk“ Anskiego w świetnej inscenizacji A. Marka, który urozmaicił tę wspaniałą sztukę mnóstwem widowiskowych efektów, tańcami i śpiewami.

Znakomita artystka warszawska M. Przybyłko-Potocka, która ostatnio odniosła rekordowy sukces w wybornej komedji „Pierwsza Pani Frazer“, wystąpi wkrótce w sztuce tej w Teatrze Miejskim.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w niedzielę o godz 5 po poł po raz ostatni po cenach zniżonych „Kłopoty Bourrachona“ z Michałem Znicem.

Dziś i dni następnych wieczorem w dalszym ciągu sytuacyjna komedja Waltera Ellisa „Omal nie noc poślubna“ w brawurowem wykonaniu: Macherskiej, Wasiutyńskiej, Krotkego, Szuberta i Znicza.

W pełnych próbach ostatnia komedja R. W-i nawera „Poprostu truteń“, w której rolę popisową kreować będzie świetny artysta warszawski W. Grabowski.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W niedzielę, dnia 24-go kwietnia, o godzinie 1-ej po poł. bajka dla dzieci p. t. „Król Kryształek i Krasnoludki“ insc. B. Bołkowskiego. Ceny najniższe.

Zespół Teatru Popularnego przy ul Ogrodowej 18 daje dwa przedstawienia w sali Geyera przy ul Piotrkowskiej Nr. 295. W niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.15 wieczorem amerykańska komedja w 3-ch aktach p. t. „Jutro Pogoda“ A. Hopwooda w reżyserji K. Tatarkiewicza, który jednocześnie kreuje popisową rolę Bill'ego. Ceny miejsc od 50 groszy do 2 zł.

Z TEATRU „ARARAT“.

Wybitnie artystyczny, o wspaniałym poziomie, program p. t. „Fajgl in der Łuftn“, podziwiany przez wszystkich niekłamanym wyrazem zachwytu i entuzjazmu, ściąga coraz liczniejsze tłumy widzów.

Program precyzyjnie zmontowany z dwunastu nader interesujących obrazów teatralnie oddanych w sposób plastyczny i ciekawy, należy do najlepszych przedstawień w tym sezonie.

Dziś, w niedzielę. 24 kwietnia 3 powtórzenia programu o godz. 4 pp., 7.45. i 10 wiecz.

Rewelacyjna zniżka cen biletów od 50 gr. do 1.60. Kasa czynna od godziny 2 po poł.

DZSIEJSZY KONCERT HAYDNOWSKI.

A więc dziś, w niedzielę, dnia 24-go b. m., o godzinie 4-ej po południu cała kulturalna Łódź spotka się w sali Filharmonji na jubileuszowym koncercie haydnowskim, urządzonym staraniem tow. muz. „Szir“ W programie oratorjum „Stworzenie świata“, które wykonają chóry „Szir“, łódzka orkiestra filharmoniczna i soliści warszawscy. — Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 12 w południe odbędzie się w Filharmonj przedostatni koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Walerjana Berdjajewa. Jako solistka wystąpi wielce utalentowana skrzypaczka Nina Stokowska, która wykona z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Mendelsohna. Pozatem w programie symfonja „Szeherazada“ Rimskiego - Korsakowa oraz suita orkiestrowa „Dybuk“ Engla.

KONCERT MISZY POZNAŃSKIEGO.

W czwartek, dnia 28-go kwietnia, odbędzie się koncert młodego skrzypka-wirtuoza Miszy Poznańskiego w salach „W.I.Z.O.“ przy ulicy Sienkiewicza Nr. 26.

Artysta wykona program złożony z utworów klasycznych oraz z najnowszej literatury muzycznej.

DZISIEJSZA REWJA MODY.

Dziś w niedzielę o godz 12-ej w południe w Teatrze Miejskim odbędzie się zapowiedziana rewja mody wiosennej i letniej z udziałem firm warszawskich i łódzkich. Kierownictwo artystyczne spoczywa w wytrawnych rękach Marji Balcerkiewiczówny i Jana Mrozińskiego. — Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Lek. Den. Pani IRENIE MARKOWICZOWEJ z powodu śmierci

Jej Męża

wyrażają serdeczne współczucie

Koleżanki i Koledzy
Zakładu Dentystycznego K. Ch.

2x30

Otwarcie „Ziemiańskiej“ w Łodzi

Nowy piękny lokal w śródmieściu.

(s) Płot z nieheblowanych desek, taki wysoki, że pod żadnym pozorem nie można było dojrzeć co się za nim dzieje. Stał od wielu miesięcy przy zbiegu ulic Moniuszki i Piotrkowskiej, intrygując i zaciekawiając wszystkich. Ciekawi zaglądali przez szpary:

— Buduje się! Cukiernia „Ziemiańska“! Filja słynnej „Ziemiańskiej“ z Warszawy!

A gdy opadła zasłona z nieheblowanych desek okazało się, że to, co się opowiadało tak długo o tym lokalu, nie było przesadzone. Łódź otrzymała doprawdy lokal europejski.

„Ziemiańska“ pobiła wszystko, co dotychczas Łódź posiadała w dziedzinie architektury wnętrz.

Kto pamięta stary lokal, ten dopiero zdaje sobie sprawę z tej wielkiej metamorfozy, jaka tam nastąpiła. Przedewszystkiem obniżono poziom do wysokości ulicy, przez co zyskano kolosalnie wiele na wysokości. Wąski korytarzyk, który służył za salkę pierwszą, został poszerzony w ten sposób, że zlikwidowano kuchnię, która była po prawej stronie. Tu urządzono ekspedycję — ciasta na sprzedaż.

Z sali pierwszej przechodzimy do małego pokoiku w którem stoi kilka stolików, znajduje się rozmównica telefoniczna, ubikacje i szatnia. Oczywiście trzeba było liczyć się z największem oszczędzaniem miejsca — i dlatego szatnię zrobiono na półpięterku, zastosowując dowcipne urządzenie w ten sposób, iż z góry, z balkoniku, opuszcza się wieszak, gość zawiesza na nim płaszcz i kapelusz, i wieszak wjeżdża na górę, podciągany przez portjera.

I wreszcie właściwa sala. Duża, kwadratowa, urządzona jest z niezwykłym smakiem wyczuciem estetyki. Od strony podwórza bije wieczne, sztuczne słońce — witraże, oświetlone elektrycznością. Łuki świetlne opasują cały sufit. Małe zielone stoliki, małe, miękkie, zielone krzesełka. Usługa błyskawiczna. A nowością, którą mogą się pochwalić tylko wielkie zagraniczne kawiarnie są eleganckie płócienne serwetki, miast papierowych, które podawane są przy konsumowaniu jakiegolwiek napoju czy ciast.

Najwytworniejsze towarzystwo Łodzi zebrało się w dniu otwarcia w „Ziemiańskiej“ nadając jej w ten sposób charakter reprezentacyjnej cukierni łódzkiej.

Co zdziałała nowoczesna technika, można przekonać się, zwiedzając piekarnię „Ziemiańskiej“. Mechanizacja posunięta jest tam do najdrobniejszych szczegółów. Niczego nie dotyka ręka ludzka. Wszystko czynią stalowe „roboty“, ręce drewniane, metalowe, rozbijają pianę, formują ciastka, układają je, segregują. Ludzie potrzebni są tylko do tego, by nadzorować tę precyzyjną robotę i przenosić gotowe już ciasta do pierwszego pokoju, skąd wędrują one do cukierni.

Łódź zdobyła piękny lokal, który przyczyni się podniesienia zewnętrznego wyglądu naszego miasta.

Wielka afera parcelacyjna.

Jak Kopydłowski parcelował „Czerwony Bór“

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj 34-letni Włodzimierz Kopydłowski. Kopydłowski był oskarżony o wyłudzenie 500 złotych od N. Gałązki pod pozorem dostawy cukru i o puszczenie w obieg fałszywego weksla na 150, którym zapłacił kolację w jednym z lokali nocnych. Przestępstwa Kopydłowskiego nie zawierają nic szczególnie godnego uwagi i nie wspominalibyśmy ani o nim ani o jego kolizjach z kodeksem karnym, gdyby się tylko na tych dwuch wypadkach skończyło.

Rzecz się jednak ma zupełnie inaczej. Oto w trakcie dochodzeń, prowadzonych przeciwko Kopydłowskiemu, wyszło na jaw, że jest on twórcą na dość dużą skalę zakrojonej

afery parcelacyjnej

i że był 10 razy karany.

I ta afera zasługuje na szersze omówienie.

W lipcu i sierpniu roku 1931 pojawiły się w prasie łódzkiej ogłoszenia o niezwykle korzystnej parcelacji lasów w obrębie puszczy Białowieskiej. Starzy wytrawni kupcy drzewni zainteresowali się temi ogłoszeniami. Oczywista, że chodziło im o drzewo, a nie o nabycie idylicznej działki w Białowieży.

Kopydłowski, gdy go odwiedzali reflektanci na działki, był bardzo uprzejmy i szczegółowo podawał, jaki objekt ma być rozparcelowany i gdzie ten objekt leży. Mowa była o

Czerwonym Borze w Białowieży.

Starzy, doświadczeni drzewnicy, ujęci „uczciwym“ wyglądem i miłemi słówkami człowieka, który już dziesięćkroć odsiadywał karę za większe i mniejsze nieczyste sprawy, nie podejrzewali ani przez chwilę afery i wpłacali — trzeba przyznać początkowo tylko niewysokie kwoty na rejestrację.

Kopydłowski działał tak, jak powinien był działać człowiek o jego wyglądzie i jego warunkach zewnętrznych. Pisał listy do reflektantów, powiadamiając ich, że sprawa się trochę przewlecze, ale że jest na dobrej drodze. Żądał przy tem nowych — tym razem już większych — sum na zaliczki.

Potem rzecz się jakoś nagle urwała. Kopydłowski

przestał pisać i przestał żądać nowych sum.

Za to znaleźli się tacy, którzy poczęli od niego żądać zwrotu kwot wpłaconych. Gdy te żądania stawały się coraz bardziej natarczywe Kopydłowski opuścił swój pokój umeblowany przy ul. Piotrkowskiej 64 i

znikł z Łodzi.

Zabrał ze sobą około 40 tysięcy złotych, tytułem przyszłej parcelacji.

Jeden z poszkodowanych zainteresował się samym Czerwonym Borem i zrobił wycieczkę do puszczy. Okazało się, że Kopydłowski rzeczywiście czynił pewne starania o parcelację, lecz z powodu wysokich stosunkowo kosztów —

parcelacji zaniechał.

Upłynęło sporo czasu. Kopydłowski z niektórymi wierzycielami załatwił sprawę „polubownie“: pokrył dług wekslami,

wekslami bez pokrycia.

Potem działał w kilku miejscowościach. W jednej podawał się za lekarza, w innej za adwokata (co mu łatwo przychodziło, gdyż był niegdyś dependentem adwokackim produkował weksle i wyprodukował ich na 10 tysięcy złotych i wreszcie — został ujęty.

Za dwa przestępstwa, o których wspominaliśmy na wstępie, Kopydłowski skazany został przez sąd okręgowy na 2 i pół roku więzienia na mocy zbiegu przestępstw. Prokuratura opracowuje nowy akt oskarżenia przeciwko Kopydłowskiemu. Nie wiadomo tylko narazie, z tytułu którego z jego licznych machinacyj i oszustw... (g).

Karol Borowski

kandydatem na dyrektora teatru Zaspowego w Warszawie.

We wczorajszym warszawskiem „Kurjerze Czerwonym“ czytamy:

W tych dniach powraca do Warszawy po kuracji w Otwocku intendent generalny Teatru Zaspowego przy ul. Karowej Jan Pawłowski.

Po jego powrocie ma być rozstrzygnięta definitywnie sprawa obsadzenia kierownika artystycznego tego teatru. Czy będzie nim Stefan Jaracz czy też Karol Borowski? Krążą również pogłoski o kandydaturze dotychczasowego dyrektora teatru krakowskiego Teofila Trzcińskiego

Jak się dowiadujemy, pertraktacje z dyr. Kazimierzem Borowskim w sprawie objęcia teatru Zaspowego w Warszawie trwają.

Należy zauważyć, że sprawa przyszłego sezonu teatralnego w Łodzi znajduje się pod znakiem zapytania, ze względu na to, że magistrat poważnie chce zmniejszyć subwencję, tak że dyr. Borowski przypuszczalnie nie mógłby się zdecydować na dalsze pozostanie w naszem mieście.

Nie trzeba dodawać jak wielka byłaby to strata dla naszych scen. To też czynniki odpowiedzialne za poziom teatrów miejskich w Łodzi powinny postarać się o to, aby na stanowisku dyrektora zmiana nie zaszła. Chodzi o to, aby magistrat sceny nasze traktował mniej po macoszemu, niż dzieje się to dotychczas.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, dnia 24-go kwietnia.

10.00—11.35: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.
11.35—11.50: Odczyt misyjny p. t „Fanatyzm Islamizmu w Egipcie wobec Ewangelji“—ks. dr. Eugenjusz Dąbrowski.
11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.15—14.00: Poranek z Filharmonji Warszawsk. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. J Ozimińskiego. Alfred Ginzburg (skrzypce) Tadeusz Łuczaj (śpiew), J. Lefeld (akomp.) 1) W. A. Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara“. 2) W. A. Mozart. Koncert skrzypcowy D-dur. 3) Pieśni. 4) L van Beethoven: Symfonja 7-ma. Tr. z Warszawy.
14.00—15.00. Przerwa.
15:00—15.15 Muzyka ze Lwowa.
15.00—15.15: Audycja żołniersko - strzelecka. Tr. z Warszawy
15.55—16.20. Program dla dzieci: 1) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“ — w oprac. J Milewskiego. 2) Dialog prof. Sumińskiego p. t. „Dlaczego tak trudno z kijanki wyhodować żabę“. Tr z W-wy.
16.20—16.40: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—16.55: „Przegląd czasopism kobiecych“— wygł. p. M. Ankiewiczowa Tr. z W-wy.

16.55—17.15: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.15—17.30: „Św Jerzy — patron trzód“ — wygłosi dr. K. Zawistowicz Tr. z W-wy.
17.30—17.45: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. Tr. z W-wy
17.45—19.00. Koncert popołudniowy Ork. Policji Państw. z udz solisty. Tr. z W-wy.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat sportowy łódzki.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień następny.
19.45—20.15: Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Jako drzewiej w Polsce miłowano“.
20.15—21.55: Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i solisty. Tr. z Warszawy.
21.55—22.10. „Kwadrans literacki“ — Nowela (w skróceniu) Al Świętochowskiego p. t. „Chawa Rubin“ Tr z W-wy.
22.10—22.40: Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. Tr. z Warszawy
22.40—22.55: Komunikat meteorologiczny oraz wiadomości sportowe z W-wy
23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.15. *Wiedeń.* Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.
15.10. *Hilversum.* Koncert symfoniczny.
16.00. *Lipsk.* „Friedemann Bach“—opera Pawła Graenera.
17.00. *Rzym.* Tr. koncertu symfonicznego z „Augusteo“.
z Opery Królewskiej z Antwerpji.
21.05. *Londyn Regional.* Koncert symfoniczny

Ponura tajemnica jednej nocy...

Kto zamordował uczenicę 6-ej klasy gimnazjum, Lusię Zarembiankę. — Żona i kochanka pod jednym dachem. — Córeczka żąda od ojca zerwania z przyjaciółką. — Krwawa zemsta Gorgonowej.

Wstrząsająca tragedja w rodzinie inżyniera lwowskiego.

(Od naszego specjalnego wysłannika.)

Lwów, 23 kwietnia.

W mroźną, grudniową noc, w podmiejskiem pięknem zdrojowisku niedaleko od Lwowa odległych Brzuchowicach, w dzielnicy t. zw. Łączki, rozegrała się ponura zbrodnia, która ze względu na niesamowity przebieg i zagadkowe podłoże nie ma może równych w dotychczasowej historji kryminologicznej wydarzeń w Polsce. Zamordowana została w bestjalski sposób

uczenica 6-ej klasy gimnazjum, Lusia Zarembianka,

córka znanego we Lwowie inż. Zaremby, którego pożycie małżeńskie stanowi niecodzienną kartę zawiłego dramatu, w którym główna postać, t. j. p. Zarembina zrządzeniem losu sprowadzona została do domu dla obłąkanych.

Gehenna tej kobiety, a zarazem pierwsze znamiona choroby umysłowej pojawiły się z chwilą

wprowadzenia do domu Zarembów niejakiej Rity Gorgonowej,

której mąż przebywa w Ameryce. Gorgonowa z początku spełniała funkcje sekretarki inż. Zaremby, z czasem jednak potrafiła opanować zmysły tego człowieka, który wprowadził ją pod dach rodzinny. Zaczęła się niebezpieczna

rywalizacja dwóch kobiet.

Z jednej strony żona starała się wyrugować intruzkę. Z drugiej strony pięknolica jugosłowjanka coraz silniej ugruntowywała swe panowanie w wygodnych apartamentach inż. Zaremby. Zaczął się potajemny, acz intymny stosunek Gorgonowej z Zarembą. Owocem tego stosunku było

dziecko, dziewczynka: Roma.

Łatwo zrozumiały jest fakt, że takie współżycie przyprawić musiało Zarembinę, kobietę o steranych nerwach o obłęd. To też po kilku miesiącach żona inż. Zaremby oddana została do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, zaś we Lwowie, w mieszkaniu przy ul. Sukstuskiej 35 królowała odtąd Gorgonowa, znana z elegancji, ubierająca się zawsze wedle ostatniego dernier cr, uchodząca w najszerszych sferach towarzyskich miasta jako

nieprawa następczyni nieszczęśliwej Zarembiny.

Z natury porywcza, ma już za sobą bogatą przeszłość, której fragmenty nadawałyby się do barwnego scenarjusza filmowego.

Spójrzmy w krótkiej rekapitulacji wypadków na dzieje jej pierwszych kroków, jako dojrzałej kobiety. Istotnie ładna, bystrem spojrzeniem łatwo ujarzmiała mężczyzn. Był okres wojny. I cóż dziwnego, że syn zamożnego przemysłowca lwowskiego, służący podówczas w armji austrjackiej

Gorgon zakochał się w czarnobrewej dziewoi na zabój

i z biegiem czasu sprowadził ją do Lwowa. Owocem ich małżeństwa był syn, przebywający obecnie w Brodach. Nie mogąc sprostać zachciankom i skłonnościom małżonki — Gorgon wyjechał do Ameryki, pozostawiając ją we Lwowie.

Piękna kobieta ma szeroki krąg znajomych mężczyzn, nawiązuje stosunki, bawi nawet pewien czas na Wołyniu u jednego z zamożnych ziemian, potem jednak powraca do Lwowa i przeszedłszy kolejno łańcuch najrozmaitszych zajęć—poprzez stanowisko panny sklepowej —

dochodzi wreszcie do znajomości z Zarembą.

Inż. Zaremba miał podówczas dorastające dzieci: 15-letniego syna i 17-letnią córkę Lusię. Jest aż nadto zrozumiałe, że — szczególnie córka — coraz silniej nienawidziła tej, która stała się przyczyną zaburzenia ich domowego ogniska. Na lato rodzina Zaremby wraz z Gorgonową i jej córeczką przeniosła się do Brzuchowic, gdzie zajęła wspaniałą komfortową willę inż. Zaremby. Sam Zaremba, człowiek we Lwowie powszechnie znany, wyjeżdżał czasem na tydzień cały do Lwowa, a w czasie jego nieobecności Gorgonowa, matka jego trzeciego dziecka,

nawiązała kilka stosunków

i niejednokrotnie klucz od głównej bramy willi znajdował się kolejno w rękach... młodych mężczyzn.

Doszło do ostrych starć w łonie rodziny. Coraz wyraźniej zarysowywał się

konflikt psychiczny między dorastającą Zarembianką a Gorgonową.

Coraz silniej Lusia napierała na ojca, by się rozszedł z konkubiną, która go zdradzała i utrzymywała korespondencję z innymi mężczyznami. Wreszcie pod naporem rodziny

Zaremba postanowił zerwać z Gorgonową

i w tym celu poczynił nawet konieczne kroki. W trakcie tych poczynań właśnie rozegrała się krytycznej nocy grudniowej ponura tragedja w pokoju Lusi Zarembianki.

W nocy została ona w bestjalski sposób zamordowana przy pomocy dźgania, a wszelkie poszlaki z miejsca wskazywały na Ritę Gorgonową jako na właściwą sprawczynię. Przewód śledztwa stanowił niełatwy orzech do zgryzienia dla organów bezpieczeństwa.

W dniu jutrzejszym Gorgonowa zasiądzie na ławie oskarżonych sądu okręgowego we Lwowie.

Zachodzi tylko pytanie, czy rozprawa odbędzie się w normalnym trybie, a to ze względu na to, iż przebywająca dotąd w więzieniu

Gorgonowa jest w czwartym miesiącu ciąży

i żali się, iż jest chora. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Antoniewicz, wotują sędziowie okręgowi Łyczkowski i Tertil, broni adw. dr. Axer.

Na rozprawę przybył szereg osobistości ze świata naukowego, psychjatrzy, profesorowie, prawnicy.

O ile nie zajdą jakieś niespodzianki proces potoczy się gładko — będzie on niewątpliwie jednym z najsensacyjniejszych w Polsce, jeśli oczywista chodzi o przestępstwa natury kryminalnej.

F. Sch.

Bicze z piasku.

Kich Wyzwolenia.

W Genui zdarzył się dość osobliwy wypadek. Pewna dama uzyskała tam rozwód na tej podstawie, że małżonek jej cierpiał na chroniczny nieuleczalny katar.

Ona do niego z sercem, wezbranem uczuciem, a on do niej z napuchniętym nosem.

Ona, przytuliwszy do jego twarzy pałający policzek, szepce spokojnie:

— Kocham cię!

A on, odsuwa ją delikatnie i odpowiada:

— Poczekaj, duszko, bo mnie w nosie kręci.

Ona po obiedzie podaje mu z gracją filiżankę wonnej mokki, a on nagle: a... psik! i obryzguje kawą jej nową suknię.

On kicha. Od dnia ślubu nic innego, tylko kicha. Kicha na miłość, kicha na dzieci, kicha na nią. Ona kocha, a on kicha.

Oczywiście tak dłużej trwać nie mogło. Ona doszła do wniosku, że nie po to wyszła za mąż, aby sto razy na dzień wołać: „Na zdrowie" i prać chustki do nosa. Jej się przecież od życia także coś należy, a takie zasmarkane małżeństwo, to żaden interes, a satysfakcja też niewielka. Nigdy nie wiadomo czy przypadkiem w najczulszej sytuacji małżeńskiej mąż raptem nie kichnie. Cała poezja miłości, cały czar chwili, mistyczna komunja dusz pierzcha natychmiast bezpowrotnie, spłoszona jednem, brutalnem:

A — psik!

Więc ona w końcu załamała białe dłonie, zawołała „O, ja nieszczęśliwa!" i wniosła skargę rozwodową.

Dzieci nie było. Niby skąd miały się wziąć, od samego kichania?

Sąd więc rozpatrzywszy motywy powódki, uznał, że kichanie nie jest istotą małżeństwa, że kobieta, która prócz kichania niczego w życiu nie zaznała, istotnie coś się jej jeszcze od losu należy i na zadatek tej lepszej przyszłości udzielił jej rozwodu. Od tej chwili ona jest wolna jak ptaszek, sama kicha na swego byłego męża i ma go w swym różowym nosku.

Oczywiście nam nie chodzi o ten jeden konkretny wypadek, lecz o to, że stwarza on precedens wielkiej doniosłości moralnej i społecznej.

Więc ludzie od wieków łamią sobie głowy nad sposobem uzyskania rozwodów i albo trwają dozgonnie w nienawistnych okowach małżeńskich, albo, aby ten związek rozerwać, wydają bajońskie sumy i uciekają do najbardziej wyrafinowanych podstępów. Gdy tymczasem okazuje się, że wystarczy — kichać!

Jakże prosto otwiera się ten Sezam!

To się często w życiu zdarza, że rozwiązania jakiegoś niezmiernie zawiłego napozór problematu szukamy z największym wysiłkiem w metafizyce, a okazuje się, że... klucz mamy w spodniach.

O tym rozwodzie prasa roztrąbiła po całym świecie i skutki niedługo każą na siebie czekać.

Wszędzie znajdzie się pewna liczba mężów, którzy pragnęli by zwrócić wolność swym żonom, godząc się kichać nawet do końca życia — byle już nie w ich towarzystwie.

Ci nieszczęśliwi siedzą dotąd pod pantoflem i napróżno szamocą się w kajdanach nierozerwalnego związku.

Teraz wreszcie i dla nich zaświtała jutrzenka nadziei. Proces genueński otwiera nową erę i słychać już na całym świecie brzęk opadających oków małżeńskich.

Wystarczy wymknąć się na parę dni do Genui, tam odszukać szczęśliwego rozwodnika, zapoznać się z nim, zaprosić na śniadanko i po buteleczce dobrego wina po naszemu, panie dobrodzieju, po szlagońsku wycałować się z nim z dubeltówki.

Katar, zwłaszcza ten chroniczny, ten nieuleczalny, jest okropnie zaraźliwy.

Już nazajutrz poczuje się skutki tego pocałunku: nos jak arąba i kichanie w permanencji.

Wobec tego można wracać do kraju. Rozwód już jakby w kieszeni. Kwestja rozwodów rozwiązana. Ręczę, że za miesiąc już i Polska rozbrzmiewać będzie od wesołych, wyzwoleńczych kichów.

Ale dawszy tę dobrą radę uciemiężonym mężom nie zapomniałem i o interesach żon.

Żony! Nie dajcież się znowu wyzyskiwać i nabierać przez mężów. Takiemu, co pojechał do Świdra, pobrodził wieczorem po rosie, wrócił zakatarzony i buja, że był w Genui — rozwód się wcale nie należy.

Katar musi być uczciwy, genueński, chroniczny i nieuleczalny, a nie ten nasz, poczciwy nadwiślański katarek, który trwa tylko od października do maja.

To miejcie na uwadze i na byle kich nie dajcie się nabrać!

Padalec.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

W poszukiwaniu recepty.

Znamiennym faktem na międzynarodowym rynku pieniężnym jest dalsze konsekwentne obniżanie oficjalnej stopy dyskontowej londyńskiej. We czwartek opublikowana została nowa zniżka, sprowadzająca stopę do połowy poziomu, na który podniesiona została po zawieszeniu wymienialności banknotów.

Ten fakt opatruje światowa prasa gospodarcza komentarzami, stwierdzającemi, że Wielka Brytanja skłania się wyraźniej ku tak bardzo za Oceanem lansowanemu hasłu — „redeflacji".

Bezsprzecznie polityka kredytowa Banku Angielskiego, choć oględnie, ujawnia pewne tendencje ekstensywne: skup dewiz obcych dla zapobieżenia haussy funta, systematyczne obniżanie stopy — są tego niewątpliwym dowodem.

Wydaje się jednak, że tendencja miarodajnych czynników angielskich nie jest tu zupełnie zdecydowana i prostolinijna. — Widoczne jest, że stwarzając atmosferę taniości pieniądza — obawia się Anglja jednak jej konsekwencji w postaci zwyżki cen, któraby ją narażała na utratę zysków z deprecjacji funta, przynajmniej tak długo, jak długo nie zwycięży tendencja zwyżkowa na świecie. Już dzisiaj Labour Party zaczyna mówić o drożyźnie i niskich płacach realnych pod rządami konserwatystów i Mac Donalda.

Tymczasem sukcesy redeflacjonistów, tam, gdzie ich hasło się realizuje są zupełnie mizerne. Najlepszym tego dowodem są Stany Zjednoczone.

Wiadomości z za Oceanu wskazują raczej na zaostrzenie się położenia. Mimo luzów kredytowych walą się kolosy, które były najbardziej charakterystycznymi wyrazicielami dobrobytu w okresie prosperity; mamy na myśli koncerny użyteczności publicznej: jak wiadomo jeden z największych koncernów tej grupy o miljardowym kapitale — Insul Utility Investement Inc. ogłosił sobie upadłość, a wraz z nim cały szereg przedsiębiorstw afiljowanych; także i inne grupy m. in. United Gas Co. oraz American a. Foreign Power Co. znalazły się w trudnościach płatniczych uciekając się do moratorjum.

Recepty amerykańskie, jak widać nie pomagają zbytnio we własnej ojczyźnie.

Nic dziwnego, że pogłębia się coraz bardziej kryzys zaufania. Coprawda walnie przyczynił się do jego pogłębienia casus Kreugera, stawiając pod znak zapytania wielkości i potęgi świata tego. Nic dziwnego, że giełdy podejrzliwie rozglądają się, szukając następnego kandydata do wielkiego krachu. Zaostrzona podejrzliwość zrodziła w ostatniej dobie wielki atak na koncern naftowy Royal Duth i Deterdinga (charakterystyczne! — w momencie, gdy jego największy wróg, Sowiety, wycofują się pono ze światowej konkurencji naftowej).

W tych warunkach odrodzenie gospodarcze świata w najbliższym czasie jest za jakąkolwiek receptą wysoce wątpliwe.

Dr. A. Z.

Na rynku materjałów budowlanych

panuje zupełny zastój. — Gwałtowny spadek cen. — Produkcja znacznie zmniejszona.

Konjunktura rynku materjałów budowlanych, ściśle uzależniona od ogólnego ruchu budowlanego, który już w roku ubiegłym uległ wybitnej depresji — nie rokuje i w obecnym sezonie żadnej poprawy.

Czynnikiem bowiem, jak wiadomo, wpływającym w silnym stopniu na intensywność ruchu budowlanego jest w obecnych warunkach — **pomoc kredytowa państwa.** Otóż pomoc ta — udzielana za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego — przewidziana jest w roku obecnym, naskutek trudności budżetowych — **w rozmiarach minimalnych.**

W związku ze słabym ruchem inwestycyjnym w obecnym sezonie, nota bene opóźnionym naskutek długotrwałej zimy — podobnie słabiej kształtuje się zapotrzebowanie na surowe materjały budowlane.

W pierwszym rzędzie żelazo. Tutaj, poza przyczynami złej konjunktury budowlanej — oddziaływuje w pewnym stopniu na zniżkę obrotów presja rządu, idąca w kierunku **potanienia wytworów pierwszej potrzeby.**

Odnośnie do gatunków żelaza handlowego potanienie to nastąpiło już z dniem 1 kwietnia — o 10 proc., a rozciągnięcie tej zniżki na żelazo budowlane i konstrukcyjne — spodziewane jest już w najbliższym czasie.

CEMENT. Obroty tym surowcem spadły w stosunku do roku zeszłego niepomiernie, a ceny, mimo ustalonych przez kartel stawek — obniżane są drogą udzielania wysokiego skonta przy tranzakcjach gotówkowych. Należy spodziewać się również spadku cen, co byłoby zjawiskiem pożądanem, gdyż tanie żelazo i tani cement umożliwiają dokonywania masowych inwestycyj konserwacyjnych.

WAPNO. Jest to materjał, którego zapotrzebowanie całkowicie uzależnione jest od nowych inwestycyj. Dlatego też w sezonie obecnym daje się zaobserwować zupełny zastój w obrotach

CEGŁA. Ciężką sytuację przemysłu ceglarskiego, związaną ściśle z zastojem budowlanym, podkreśla fakt uruchomienia nielicznej jedynie ilości cegielni. Cegła jako produkt wolnej konkurencji spadła silnie w cenie w ciągu 3 ostatnich lat i to w poniższej skali:

W 1929 płacono za 1000 sztuk 100 zł.
W 1930 płacono za 1000 sztuk 60 zł.
W 1931 płacono za 1000 sztuk 50 zł.

Rozpiętość produkcji konsumpcji w ceglarstwie najdobitniej ilustruje fakt, że zapasy wszystkich cegielni w okręgu łódzkim wynoszą 40 miljonów sztuk, podczas gdy zapotrzebowanie jakie wynika z obecnego sezonu nie przekroczy 2 miljonów.

DRZEWO. Produkcja znacznie zmniejszona i to nietylko z powodu słabego ruchu budowlanego — ale naskutek restrykcyj eksportowych — przez ustalenie kontygentu wywozu do Francji, zanik eksportu do Niemiec. Co do zapotrzebowania na cele budowlane — analogicznie do innych surowców — sytuacja układa się zniżkowo i to w stosunku 1/3 do roku zeszłego.

Spadek cen wynosi przeciętnie na materjałach iglastych — te bowiem w budownictwie wchodzą jedynie w rachubę — jakie 25 — 30 proc.

Zainicjowana przez rząd akcja budownictwa domów drewnianych — rozszerzyć — może zakres pracy przemysłu drzewnego.

Zapotrzebowanie **SZKŁA TAFLOWEGO** — wobec ogólnej sytuacji — zastoju w budownictwie — jest minimalne.

Po rozpatrzeniu sytuacji rynkowej wyłania się problem, w jakim stopniu ogólna zniżka cen surowców wpłynie na ożywienie ruchu budowlanego. Sfery miarodajne wyrażają pogląd, że spadek cen w granicach zdrowej kalkulacji będzie zjawiskiem pozytywnem, gdyż niewątpliwie zachęci do czynienia inwestycyj, jeśli nie nowych to bodaj reperacyjnych.

Poza rynkiem surowców silną depresję konjunkturalną wykazuje **wykończalnictwo budowlane,** grupujące prace kanalizacyjne, instalacje oświetlenia i centralnego ogrzewania, roboty stolarskie, blacharskie malarskie i t.p.

Ogólne perspektywy ruchu budowlanego są bardzo niepomyślne.

Dotychczas wszelkie inwestycje korzystały z pomocy bodaj częściowej kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Obecnie naskutek koniecznych oszczędności budżetowych sumy na ten cel przeznaczone uległy ogromnej redukcji. Inicjatywa państwowa z tychże samych względów nie może więc być brana w rachubę, zarówno jak i sytuacja finansowa samorządów nie zezwala na podjęcie żadnych z tej strony inwestycyj.

Co się tyczy inicjatywy prywatnej — ta — w czasach kryzysu gospodarczego nie zdobędzie się w każdym bądź razie na podjęcie inwestycyj przemysłowych. Nawet i budownictwo mieszkaniowe okazuje się nie rentownem a zdażające się często wypadki, że nowe domy stoją dość długo niezamieszkane, co zmusza właściciela do znacznego obniżenia komornego — stanowią hamulec dla rozwoju tego rodzaju lokaty kapitałowej.

Jeśli chodzi o Łódź — sprawdzianem zastoju ruchu budowlanego jest bodaj ta okoliczność, że w obecnym sezonie **wpłynęła do magistratu** znikoma ilość **planów do zatwierdzenia,** mimo, że zwykle o tej porze w kwietniu frekwencja planów projektowanych budowli była bardzo liczna. Zamierzone budowle mają przeznaczenie społeczne: gmach YMCA hipoteka, składy maszynowe dla wojska.

Momentem specjalnie nieprzychylnym dla ożywienia ruchu budowlanego w naszem mieście — jest **projekt planu regulacyjnego, który** w silnym stopniu utrudnia rozbudowę Łodzi.

Spór o znak fabryczny „Berson"

Nieprawne naśladownictwa nie będą już fabrykowane.

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło w listopadzie 1930 roku powództwo firmy „Berson" Kautschuk, Ges. m. b. H. — Wiedeń oraz firmy „Berson" Polskiej Fabryk Wyrobów Gumowych, Sp. z ogr. odp. w Krakowie przeciwko firmie „Zakłady Wyrobów Gumowych — Satelit" Sp. z ogr. odp. (Wólczańska 168). Wartość powództwa opiewała na 15.000 zł. Firma powodowa „Berson" jest wyłączną właścicielką znaku towarowego „Berson" na podstawie zgłoszeń do urzędu patentowego w Warszawie.

Firma powodowa „Berson" — Polska Fabr. Wyrobów Gumowych w Krakowie zajmuje się w Polsce sprzedażą obcasów gumowych, opatrzonych tym znakiem towarowym.

Do akt sprawy załączono dwie pary obcasów gumowych, które noszą taki sam znak, jak obcasy firmy powodowej. Znaki te różnią się tak nieznacznie, że mimo różnicy słownej „Berson" — „Rubson", odbiorca może z łatwością przypuszczać, iż towar pochodzi z przedsiębiorstwa firm powodowych, mając ten znak obrazowy w pamięci, skutkiem silnej reklamy, prowadzonej oddawna przez powodową firmę. Firmy „Berson" powołały się na świadków i prosiły sąd o uznanie, iż pozwani naruszyli własność znaku towarowego firm powodowych „Berson", używając znaku „Rubson" i wyrządzili tem firmom powodowym szkodę w wysokości 15 tysięcy złotych. Ponadto prosili o zakazanie pozwanym używania znaku towarowego „Rubson" i zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz firm powodowych sumy zł. 15.000, przedewszystkiem jednak o zabezpieczenie powództwa przez wydanie zakazu dalszego naruszenia przez pozwanych wyłączności zarejestrowanych znaków towarowych „Berson", wynikających przez używanie znaku towarowego „Rubson" i przez sekwestr narzędzi, służących do wytwarzania obcasów gumowych z tym napisem, znajdujących się u pozwanych, aż do ukończenia sporu.

W marcu 1931 roku wydział spraw spornych urzędu patentowego Rzeczypospolitej w sprawie ze skargi Icka, Chaima i Szulima Rubinsteinów w Łodzi, właścicieli firmy „Rubson" o unieważnienie rejestracji znaku towarowego, dokonanej na rzecz firmy „Berson Kautschuk G. m. b. H. w Wiedniu", postanowił skargę pp. Rubinsteinów oddalić i w maju 1931 roku sąd okręgowy w Łodzi uznał, iż Rubinsteinowie **naruszyli własność znaku towarowego firmy „Berson", używając znaku „Rubson" i wyrządzili tem szkodę w wysokości 1.000 zł.**

Ponadto sąd zakazał Rubinsteinowi **używania znaku towarowego „Rubson" i zasądził na rzecz firmy „Berson" solidarnie koszta sądowa i za prowadzenie sprawy.**

Sprawa powyższa znalazła się z kolei w sądzie apelacyjnym w Warszawie złożoną przez pozwaną firmę.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego w Łodzi zatwierdził. Z ramienia firm powodowych „Berson" stawał w obydwuch instancjach adw. Moszkowski.

Wieści gospodarcze

STOPY PROCENT. BANKÓW EMISYJNYCH.

Ze względu na ostatnie obniżki stopy procentowej w szeregu państw podajemy wysokość obowiązujących obecnie stóp dyskontowych poszczególnych banków emisyjnych. Najniższą stopę posiadają banki emisyjne Szwajcarji — 2 proc. oraz Francji i Holandji — 2 i pół proc., następnie idą kolejno: New Jork 3 proc., Anglja i Belgja — 3 i pół procent, Turcja — 4 proc., Gdańsk, Danja, Norwegja, Szwecja, Czechosłowacja — 5 proc., Estonja i Niemcy — 5 i pół proc., Japonja — 5.84 proc., Węgry, Włochy i Łotwa 6 proc., Finlandja i Hiszpanja 6 i pół proc., Rumunja i Austrja — 7 proc., Polska Jugosławja 7 i pół proc. Najwyższą stopę dyskontową ma Bułgarsk Bank Narodowy, mianowicie 9 i pół proc.

PREMJE EKSPORTOWE NA WĘGIEL ANGIELSKI.

Przewodniczący jednego z wielkich angielskich towarzystw węglowych, które nastawione jest głównie na eksport, oświadczył ostatnio, że węgiel angielski będzie mógł odzyskać zagraniczne rynki zbytu jedynie przy pomocy premji eksportowych. Dla osiągnięcia tego celu winny być opodatkowane bez wyjątku kopalnie, a więc i te, które sprzedają węgiel przeważnie na rynkach krajowych. Możnaby osiągnąć to przez podwyższenie wewnętrznych cen węgla. Podobny projekt zawiera również memorjał przedłożony Board of Trade przez angielski związek górniczy.

ANGLJA SKUPUJE FRANCUSKIE BONY SKARBOWE.

Donoszą z Paryża, że w ostatnich dniach dał się zauważyc na tamtejszym rynku silny popyt na bony skarbowe; szczególnie wielkie partje nabywają poważniejsze banki akcyjne. Sfery giełdowe przypuszczają, że wspomniane bony zakupywane są na zlecenie rządu angielskiego, który w ten sposób chce ulokować sumy przygotowane na spłatę francusko-amerykańskiego kredytu, którego termin płatności zapada w początkach września.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z d. 24 kwietnia 1932 r.

Na bezdrożach konferencyj.



Towarzystwo — pierwszej klasy
Wielkim kosztem sił i mienia
Na wędrówkę poszło w lasy,
Aby dojść do... Rozbrojenia.

Długo błądząc, wszczęli kłótnie,
Spór o trasę wiodąc srogi,
Każdy bowiem żądał butnie,
By się trzymać jego drogi.

Aż, gdy zeszli się na szczycie,
Zrozumieli należycie,
Że tu, choćby wiek gadali
— Żadnej drogi niema dalej!

W. Drozdowski.

Prof. Dr. WILHELM STEKEL.

Nowoczesne małżeństwo.

Fundament społeczeństwa i państwa.—Jednostka i masa.—Małżeństwo bez miłości jest przeciwne naturze.—Tylko szczęśliwi rodzice mogą mieć dzieci.

Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera

ROZDZIAŁ XVII.

Nie wmawiam sobie bynajmniej, żem wyczerpał wywodami swemi wszystkie skomplikowane problemy nowoczesnego małżeństwa. Próbowałem rzucić nieco światła w ciemne zakamarki psychologji seksualnej człowieka i dowiodłem, dzięki swym doświadczeniom, jak ogromne skomplikowane są problemy związane z małżeństwem dla analityków.

W każdym-bądź razie czytelnicy moi przekonali się, jak ważną jest rzeczą dla jednostki i ogółu rozwiązanie tego problemu. **Małżeństwo jest fundamentem państwa i społeczeństwa.** Fakt ten pozostanie niezmiennym i nienaruszalnym. Wszelkie próby pozbawienia małżeństwa jego socjalnego znaczenia, jako miejsca kształcenia się nowego pokolenia są utopją, która powstała w mózgach nieznających życia filozofów, marzycieli i naprawiaczy świata, znających go tylko z książek lub z ciasnego koła swego otoczenia.

Dzieci mają być zabrane od rodziców i wychowywane przez państwo w zakładach wychowawczych na ludzi zdolnych do życia; podobny eksperyment okrutnie by się zemścił na rodzicach i dzieciach! Małżeństwo zostałoby zdegradowane do spólnoty czysto seksualno-gospodarczej, a dzieci stałyby się kalekami duchowemi. Fakt, że bywają rodzice niezdolni matki lekkomyślne, pijacy, przestępcy, egoiści, sadyści i t. d., nie przemawią bynajmniej przeciw małżeństwu jako instytucji wychowawczej dla młodzieży. Oczywiście takim ludziom należy dzieci zabrać, gdyż z dwojga złego wybieramy mniejsze. **Należy chronić słabe i bezbronne dziecko przed patalogicznymi rodzicami** bardziej, niż to dotychczas ma miejsce. Doświadczenie wykazało, że dzieci wychowane w domach bez radości, bez miłości matczynej, duchowo i fizycznie nie rozwijają się. Ibrahim dowiódł nam, że w domach dla podrzutków mimo troskliwości, higjenicznej opieki i obfitego odżywiania, dzieci mrą masami, gdyż brak im ciepła miłości macierzyńskiej. Jeśli im się daje zastępczynię-matkę, wówczas kwitną i rozwijają się jak roślinki, które otrzymały swą porcję światła i słońca. W nowoczesnych przytułkach należałoby urządzić się w ten sposób, by każde dziecko miało swą quasi-matkę, rekrutujących się z zamożnych domów z dziewcząt i kobiet, któreby im zastępowały matki i darzyły brakującą miłością macierzyńską. Prawidłem byłoby: jedna matka dla każdego dziecka! Jest to trudne do przeprowadzenia i wymaga ogromnej organizacji. Ale dlaczego ma to być niemożliwe, skoro tyle serc niewieścich tętni nadmiarem miłości i niezaspokojonym głodem macierzyństwa? Obie strony dobrzeby na tem wyszły: dziecko adoptowane i adoptująca matka.

Niejednokrotnie powtarzałem tu w swych wywodach, że **małżeństwo nowoczesne jest problemem nierozwiązalnym.** Może istnieć tysiące prób, tysiące świetnych propozycyj, mimo tego wszystko zawieść musi przez indywidualizm jednostki jak zresztą każdy problem socjalny. Prawa i konwencje, obyczaje i kodeks moralny są zawsze przeciętną z niezliczonych wymagań i obliczone są na przeciętność. **Jednostka zawsze cierpieć będzie pod przymusem formuł stworzonych dla przeciętnego człowieka.** Albowiem niema ogólnikowej moralności, a jest natomiast moralność indywidualna, istnieje etyka indywidualna i prawo indywidualne.

Sztuką życia jest dostosowanie swej indywidualności do wymogów społeczeństwa bez zrezygnowania z indywidualizmu, a więc: kompromis między „ja" i społeczeństwem. To „ja" nie daje się przez kategoryczne „my" przeistoczyć w masę o jednakowych wymaganiach i potrzebach życiowych.

Moralność dzisiejsza zmusza jednostkę do potajemnego wyżycia swego indywidualizmu. Prawa wydają się być po to, by je obchodzono. Dotyczy to również i praw małżeńskich, a nawet szczególnie tych praw. Miljony mężczyzn popełniają przestępstwa, uwodzą niewinne dzieci, gwałcą i zarażają swe ofiary — a żadne prawo temu nie przeszkadza. Minimalny tylko ułamek popada w ręce sprawiedliwości.

Ułożenie nowych prawnych form małżeńskich napotkaćby musiało na niesłychane trudności. **Bezgraniczna nędza i nieszczęścia — oto skutki przestarzałych praw małżeńskich, uniemożliwiających rozwód i wiążących ze sobą dwoje nieszczęśliwych ludzi na całe życie.**

Małżeństwo bez miłości sprzeciwia się etyce i jest skierowane przeciw wewnętrznej racji bytu małżeństwa wogóle.

Rozwiązanie małżeństwa powinno być zawsze możliwe, skoro jedna ze stron uzna, że dalsze pożycie jest niemożliwe.

Odpowiedzą mi może: Cóż się stanie wówczas z dziećmi? Co z żonami? Nadużyciu tej swobody wszak nic nie stoi na drodze.

Skrupuły te są uzasadnione. Nadużyciem przy tego rodzaju rozluźnieniu węzłów małżeńskich nic nie stoi na przeszkodzie, żadne prawo nie może przeszkodzić temu, by je obejść, chyba, żeby znów wprowadzony został jakiś przymus małżeński.

Czy instytucja małżeńska wygrywa coś, jeśli się zmusza kobietę do współżycia z człowiekiem pozbawionym sumienia? Czyż mężczyźni stają się przez to lepsi, że nie wolno im się „żenić" po raz drugi? Poprostu nawiążą wówczas stosunek, któremu żadne prawo nie jest w stanie przeszkodzić, będą uwodzić dziewczęta, odgrywać komedje, zmieniać kobiety — jednem słowem faktyczny stan rzeczy nie zmieni się ani na jotę.

Istnieje tylko jeden środek, by wzmocnić małżeństwo i uczynić je trwałem: MIŁOŚĆ. Lecz czemże jest miłość? Jakżeż sponiewierane jest to wielkie słowo, zbrukane, poniżone, by wyrazić to wszystko, co się w życiu dzieje, jak różne zboczenia, popęd płciowy, grę zmysłów itd. a co nic wspólnego z miłością prawdziwą niema. **Prawdziwa miłość nie potrzebuje żadnych praw, ani przymusu.** Jest ona cementem, który z dwuch kamieni tworzy jeden. Nie może nigdy całkowicie wygasnąć; może się skruszyć, ząb czasu może jej dać się we znaki, lecz zginąć, nie zginie. A cóż znaczy małżeństwo bez miłości? Cóż może zdziałać przymus, który raj przemienia w piekło?

Najwspanialej rozwija się miłość w atmosferze zupełnej swobody. **Miłość kładzie wielką odpowiedzialność na barki zakochanych,** którzy są jakby kapłanami świętego ognia. Biada im, jeśli płomień zgaśnie! Wówczas zapada się świat cudów, świat który już nigdy powstać nie może.

Jednak, aczkolwiek smutnem jest przyznać się do tego, — **ludzie utracili po większej części zdolność kochania.** Cierpią wskutek wadliwego wychowania i niezliczonych przesądów.

Istnieje tylko jedno rozwiązanie zawikłanego problemu małżeńskiego: **reforma wychowania, któraby unikała wszystkich błędów wychowania i która stanowiłaby przygotowanie do życia i do małżeństwa. Szkołą małżeństwa jest rodzina, jest przykład rodziców!**

To też zawarcie małżeństwa jest wielką odpowiedzialnością. Powtarzam więc i chciałbym tysiące razy to powtórzyć, **że tylko szczęśliwi rodzice mają prawo mieć potomstwo.**

Każda kobieta powinna zadać sobie pytanie: „Czy jesteś tym człowiekiem, który może sobie życzyć dziecka?" **Dzieci nie są namiastką, zwłaszcza namiastką chybionego celu seksualnego, ani też nie nadają się do wypełnienia pustki naszego życia. Dzieci — to wielka odpowiedzialność i ciężkie zadanie.**

Wniosek do którego żeśmy doszli nie jest pocieszający. Problem nowoczesnego małżeństwa jest nierozwiązalny, przynajmniej dla naszej generacji. Żadne ustawodawstwo, żadna zmiana obecnie panującej moralności nie w stanie jest usunąć nieszczęśliwych małżeństw ze świata tak długo, póki ludzie swe osobiste nieszczęścia wnosić będą do małżeństwa jako fatalne wiano.

Psychologja nowoczesna ma do spełnienia wielkie zadanie: poznać prawa według których rozwija się człowiek nowoczesny i pouczyć rodziców jak mają tę znajomość wykorzystać. Wówczas być może rozwinie się z chaosu nowoczesnego małżeństwa nowa forma miłości, forma przyszłości, którą dziś tylko przypuszczamy. Być może, że przyjdzie czas, kiedy pojęcia: małżeństwo i miłość będą synonimami. Źli ludzie mówią, że małżeństwo jest najlepszem lekarstwem przeciw miłości. Czy będzie kiedyś w przyszłości tak, że miłość będzie jedynem lekarstwem dla małżeństwa?

Czyż możliwem jest wychowanie do miłości w czasach powszechnej nienawiści wszystkich przeciw wszystkim? Czyż nie powinna pierwej chora ludzkość, która dziesiątkuje się wzajemnie w krwawych masakrach i walkach klasowych, nauczyś się tej prawdy, że istnieje tylko jedna religja — miłość?

Reforma małżeństwa jest możliwa tylko wśród nowych ludzi, nowych warunków socjalnych i nowych poglądów. Małżeństwo przyszłości mogą zbudować tylko ludzie przyszłości!

My zaś żyjemy w okresie przejściowym, między dwoma światami, wśród walki pomiędzy starym i nowym światopoglądem. Na którą stronę przechyli się zwycięstwo — niepodobna przewidzieć. Osobiście **wierzę niezłomnie w postęp ludzkości, mimo wszelkich nawrotów barbarzyństwa czasów zmierzchłych.**

Postęp taki przyniesie nam również ze sobą i wolne małżeństwo.

Wyzwolone małżeństwo nie idzie bynajmniej w parze z wolną miłością. Mogą wystąpić jedno po drugim, lecz nigdy nie obok siebie. Taką bowiem już jest natura ludzka. **W małżeństwie przyszłości wolni ludzie znać będą jeden tylko związek, jedno zobowiązanie i jedno prawo — wszechobejmującej, rozumiejącej i przebaczającej wszystko miłości.**

KONIEC.

HANS HANNSEN.

Stół Napoleona.

Tomasz Tazette był stolarzem. Borował dziury w nowych meblach i sprzedawał je następnie, jako antyki.

Pewnego dnia wszedł do warsztatu jakiś pan.

— Nazywam się C.C.B Brown — rzekł przybysz — szukam stołu, przy którym siedział Napoleon. Pan, jako antykwarjusz, zna napewno takie stoły Są one bardzo szerokie i po tem się je głównie poznaje. Czy wie pan o co mi chodzi?

— Oczywiście.

— Czy mógłby mi pan dostarczyć takiego stołu?

— Mogę panu dostarczyć wszystkiego, czego pan żąda — odparł Tazette. — chodzi tylko o to, ile pan może na ten cel poświęcić. Mam właśnie na widoku taki stół, który był ongiś w posiadanu Napoleona. Mieści się on w willi jednego z mych klijentów. Może on go sprzeda. Ale musiałbym przedtem wiedzieć...

— Ofiaruję na ten cel 10.000 złotych.

— Dobrze. Spróbuję.

Zaledwie Brown opuścił warsztat, stolarz zabrał się do roboty Kupił kilka zbutwiałych desek, wyrwał obcęgami gwoździe, naoliwił, wyheblował, obciosał, polakierował i po pewnym czasie w jego małym warsztacie stanął gotowy stół, który mógł być zarówno własnością Napoleona, jak i perwszego lepszego przechodnia ulicy.

Po kilku dniach Brown zwrócił się ponownie do stolarza.

— Czy ma pan ten stół?

— Oczywiście.

— Chciałbym go zobaczyć.

Stolarz wprowadził gościa przez wąziutkie drzwi do drugiego pokoju, gdzie stał wielki, wspaniały stół.

Brown był zadowolony.

— Wóz czeka na ulicy. Czy zechce go pan wynieść?

— Bardzo chętnie.

Stolarz uniósł sprzęt, ale wysiłki jego były daremne. Stół nie chciał przejść w żaden sposób przez wąskie drzwi. Brown kiwał głową, mówiąc:

— To dziwne! W jaki sposób wniósł go pan do swego warsztatu?

— Ja... ja... — bąkał stolarz.

Brown uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— Mógłbym zaskarżyć pana do sądu, ale tego nie uczynię... Jestem zadowolony z pańskiej pracy. Od dzisiejszego dnia będzie pan pracował dla mnie... z tą tylko różnicą, że teraz ja będę wyznaczał ceny, a pan będzie otrzymywał normalne wynagrodzenie za pracę stolarską...

Tłum. Lu.

„Kapitał" Marksa w Rosji

drukowano poraz pierwszy w drukarni rządu carskiego.

Prasa sowiecka zamieszcza artykuły, przypominające, jak po raz pierwszy przed 60-cioma laty wydano w języku rosyjskim „Kapitał" Marxa.

Było to w Petersburgu w roku 1872. Książka drukowana była **w drukarni ministerstwa komunikacji.** Karol Marx żywo interesował się rosyjskiem wydaniem swego dzieła, przetłumaczonego na język rosyjski przez G. Depatina i Danielsona. Marx wówczas był zdania, **że dzieło jego nie będzie zrozumiałe w Rosji,** jako kraju o najmniej rozwiniętym kapitalizmie. Marx oczywiście nie mógł wówczas przypuszczać, jaką rolę odegra jego „Kapitał" właśnie w Rosji w niedalekiej stosunkowo przyszłości. Zresztą nie przewidywała tego ani cenzura rosyjska.

Komisja cenzorów pozwoliła drukować „Kapitał", a postanowienie swe umotywowała następująco:

„Chociaż autor książki jest z przekonania socjalistą i chociaż książka jego ma wyraźny charakter socjalistyczny, komisja wychodząc z założenia, że treść **książki nie może być uważana za przystępną dla ogółu i zrozumiałą dla każdego i że z drugiej strony sposób dowodzenia autora odziany jest w ściśle matematyczno-naukową formę,** nie może zastosować wobec tej książki żadnych represyj".

Tak po raz pierwszy „Kapital" Marxa kazał się w języku rosyjskim.

HERBERT G. WELLS.

Wierzę w przyszłość maszyny

Nie wolno hamować przyrostu naturalnego, gdyż niewiadomo czy z prostytutki i pijaka nie narodzi się genjusz.

Niema nadprodukcji, jest bezład i chaos.

(r) Gdy zastanawiam się nad ideami nurtującemi obecnie na świecie, gdy przypatruje się temu, co czyni i co zamierza czynić człowiek, przyznać muszę, że ogarnia mnie zdumienie i przerażenie. Tysiące pomysłów rodzi się codziennie w głowach ludzkich, pomysłów, mających uzdrowić ludzkość, podnieść dobrobyt ludzkości. Ludzie miotają się w matni, pragnąc koniecznie znaleźć rozwiązanie dręczących ich zagadnień, ale mnie się wydaje, że to wszystko nie jest warte zachodu, gdyż **zbudowane jest na mylnej i niesprawiedliwej zasadzie.**

Jest rzeczą piękną, że ludzkość interesuje się zagadnieniem przyszłości rasy. Gdyby się tem nikt nie interesował, doszlibyśmy do tego, że ród ludzki powoli zatraciłby wszelkie wartości duchowe. Przyszłe wieki patrzyłyby, jak to już powiedziałem w „Time Machine" (Podróż w czasie), na zupełnie przeobrażony świat. Elita ludzkości byłaby osłabiona, inteligentna, ale bezsilna, panująca nad proletarjatem tak długo, dopóki nie powstaną barbarzyńcy i nie pogrążą świata w mroku. A wszystko przeplatane wojnami, rzeziami i niesprawiedliwościami bez końca.

Chcemy regulować **przyrost naturalny ludności.** Rozumiem, że można sterylizować idjotów i przestępców. To jest jeszcze do pomyślenia. Ale innych?

Podziwiam tych, którzy potrafią na chłodno rozumować: **„Ten człowiek powinien mieć dzieci. Tamten nie".** Dlaczego? W imię czego? Dziedziczności? Dyspozycji patologicznych? A cóż wiemy w tej dziedzinie? Są uczeni, którzy z napuszoną powagą twierdzą, że wszystko wiedzą. Ja ośmielę się powiedzieć, **że nikt nie wie nic w tej dziedzinie.** Nikt na świecie nie może przewidzieć, czy **z prostytutki i pijaka nie narodzi się wielki uczony lub poeta.**

Mówią o **przeludnieniu.** Jest to słuszne dla kilku narodów w ramach nacjonalistycznych, jak naprz. dla Anglji. Ale gdy chodzi o plan całego świata, przekonanie to jest z gruntu fałszywe.

A nadprodukcja, o której tyle się ostatnio deklamuje? To wierutna blaga. Niema na świecie nadprodukcji i nigdy jej nie będzie. Jest to **zły, niesprawiedliwy, śmieszny podział przedmiotów wyprodukowanych.** Dopóki nędzarze w Paryżu czy Budapeszcie będą umierali z głodu, a w tym samym czasie w Manitabie będzie się paliło zboże, nie wolno mówić o nadprodukcji. Zabraniam każdemu tak mówić. Jest to straszne, skandaliczne i przytem śmieszne.

Może spotkam się z zarzutem, jeśli powiem, że wierzę w odrodzenie ludzkości i zmianę fatalnych stosunków społecznych, przy pomocy maszyny. Tego zarzutu jednak się nie obawiam. Widziałem w listopadzie w Detroid Forda. To genjusz. Gdy się widzi, co on robi, nie można przestać wierzyć w mechanizację. Ostatnio produkuje mniej, ale nie ma ani jednego bezrobotnego. Jego robotnicy pracują po 3 — 4 dni w tygodniu w fabryce. Przez pozostały czas pracują w polu, na olbrzymich jego terenach w Michigan. Otrzymują wypłatę pieniężną w fabryce i wypłatę w naturze (masło, jarzyny, jaja, mięso) w polu.

Ford eksploatuje swe ziemie metodami najbardziej nowoczesnemi i **produkuje kartofle tak samo, jak samochody.** Wizytację fabryk rozpoczynam od pieców. Na dźwięk tych słów wyobrażamy sobie czarnych od pyłu węglowego palaczy i ponure piwnice, do których nigdy nie dochodzi słońce. A tymczasem wchodzi się do przestronnych, przewiewnych sal o białych ścianach, gdzie przy porcelanowych, białych stołach stoi czterech ludzi w białych fartuchach i pilnuje barometrów, manometrów, zegarów ciśnienia i t. p. Oto sala pieców. Niema nikogo przy węglu, nikogo przy wielkich piecach. **Wszystko się tam robi przy pomocy elektryczności.** A na tejże sali znajdują się w witrynach, jak przedmioty muzealne, wszystkie przyrządy, jakiemi do niedawna torturowano palaczów: **łopata, młoty, szufle....**

Niestety jest tylko jeden Ford na świecie. A gdyby ich było więcej, to wyobrażam sobie ludzkość, nieledwie wyzwoloną z pracy, zdrowszą, łagodniejsza, bardziej wykształconą ludzkość, w której **człowiek miałby tylko kłopoty własnego serca i rozumu,** ale byłby na zawsze uwolniony od wszelkich trosk materjalnych. Oto co nam może przynieść zmechanizowana cywilizacja.

Dziś jeszcze odwraca się od naturalnych celów ten wielki instrument szczęścia ludzkiego, jakiem mogłaby być maszyna. Ale gdy ludzie dojdą do rozsądku, **wtedy sala pieców Forda stanie się rzeczywistością dla wszystkich.**

Ale na to człowiek musi się wyzwolić i nabrać kultury. Musi być człowiekiem wolnym i wyzwolić się od naśladownictwa. Musi wypędzić fetysze i fetyszystów. Każdy kraj ma swoje fetysze: **Niemcy mają Hitlera czy Hindenburga. Francja ma sztandar Marjanny. Anglja ma króla Jerzego V... Fetysze, tylko fetysze...**

Eugenika? Udoskonalenie rasy? Tak, to barzdzo ważne. Ale ważne nie pod względem ciała. **Nam trzeba eugeniki ducha.** Dopóki jej się nie stworzy ludzkość pozostanie narodem niewolników, umiejących wyrzekać i martwić się, umiejących burzyć i palić, gdy czara goryczy się napełni, ale nie umiejących budować prawdziwej, świetlanej przyszłości.

HERBERT G. WELLS.

Jak pracują francuscy pisarze.

Nikt nie tworzy łatwo, bez zastanowienia i wysiłku. — Niema natchnienia, jest systematyczna i ciężka praca.

Literaci zdradzają tajemnicę swego zawodu.

(lu) Jedno z pism zagranicznych przeprowadziło ankietę wśród czołowych pisarzy francuskich na temat metod ich pracy.

Oto kilka najciekawszych odpowiedzi na tę ankietę: —

TRISTAN BERNARD.

— W metodach mojej pracy nastąpiła kolosalna zmiana od chwili, gdy przed 23-ma laty jeden z mych przyjaciół namówił mnie do korzystania z maszyny. Naukę pisania na maszynie rozpocząłem odrazu od pisania na niej powieści i owocem tych mozolnych początkowo ćwiczeń była moja powieść „Secrets d'Etat". Maszyna ma tę przewagę nad piórem, że pozostawia myślom zupełną wolność. Przy posługiwaniu się piórem wchodzi w grę troska o czytelny charakter pisma, podczas gdy praca przy pomocy maszyny zamienia pisanie w czynność mechaniczną. Pozatem pismo maszynowe, tak bardzo zbliżone do druku, łatwiej unaocznia błędy stylistyczne.

Proces myślenia jest o wiele szybszy niż proces pisania piórem. Stąd wynika obawa, że pewne pomysły, które wpadają do głowy podczas pracy, mogą być zapomniane. Dlatego też przyzwyczajam się do dyktowania, gdyż stenografowanie jest jeszcze szybsze, niż pisanie na maszynie.

Stenografja oddaje mi niezmierne usługi szczególnie podczas pisania sztuk scenicznych, gdyż djalog zuskuje wówczas na wyrazistości i przybiera naturalną formę.

GEORGES DUHAMEL.

— W nocy przygotowuję sobie zawsze notes i ołówek. Gdy wpada mi jakiś pomysł do głowy, notuję go sobie nawet po ciemku. Nigdy nie należy zbytnio ufać swej pamięci. Nie koniecznie muszą to być pomysły, które natychmiast zostaną zużytkowane.

Zawsze przychodzi taki moment, gdy pomysły te stają się dojrzałe, by przedzierzgnąć się w gotową powieść. Z pomysłami sprawa przedstawia się podobnie, jak z potrawami, które winny być wyjęte z pieca w odpowiedniej chwili, w przeciwnym bowiem razie tracą smak, a tem samem — całą wartość.

ANDRE MAUROIS.

— Punktem wyjścia dla każdej mojej postaci lub tematu jest rzeczywistość. Nie należy jednak przez to sądzić, że każda moja postać stanowi wierny portret jakiejś żyjącej osoby. Żywy człowiek nadaje pewnego kolorytu mojemu bohaterowi, ale cechy charakteru mych postaci wyławiam z obserwacji różnych osób, związanych jakąś wspólną nicią z moimi bohaterami.

W ten sposób uzupełniam braki, zaobserwowane w pierwszej osobie, wzbogacam wewnętrzne życie moich bohaterów, czyniąc z nich ludzi, jakgdyby żywcem z życia wziętych.

Wszak ostatecznie sztuka nasza polega na naśladownictwie. Życie dostarcza nam surowego materjału, pustą formę, którą musimy wypełnić.

Każdy utwór musi przedewszystkiem dojrzeć w naszym mózgu, podobnie jak dziecko dojrzewa najpierw w łonie matki.

— Piszę codziennie. Czy to w domu, czy to w czasie podróży staram się zawsze spędzić przy biurku czas od godziny wpół do dziewiątej z rana do pierwszej po południu. Gdy widzę, że praca nad jakimś utworem sprawia mi trudności, przerywam i zabieram się do czegoś innego.

PAUL VALERY.

— Nawet fizycznie źle się czuję, gdy nie udaje mi się zrana pracować choćby jedną godzinkę. Odczuwam poprostu potrzebę sprecyzowania mych myśli, abstrachując zupełnie od tego, że czynię to dla przyszłych moich czytelników. Nie mogę twierdzić, że jestem pisarzem z bożej łaski. Gdy jeden z mych przyjaciół twierdził, że odebrałby sobie życie, gdyby nie mógł pracować, odparłem na to:

— Ja popełniłbym samobójstwo, gdyby mnie zmuszono do pisania.

Od najwcześniejszych lat zajmowałem się pracą pisarską, nie myśląc wcale o publicznem wystąpieniu. Przyczyną mego wczesnego wstawania nie jest bynajmniej zapał do pracy, lecz zmusza mnie do tego moja nerwowa natura. Gdy zasiadam do biurka, ogarnia mnie jakiś dziwny stan, podobny do hypnotycznego transu.

VICTOR MARGUERITTE.

— Pracę nad powieścią rozpoczynam zazwyczaj po roku od chwili powzięcia decyzji. Przez cały czas zbieram odpowiedni materjał, lecz gdy zasiadam do pracy, wiem już dokładnie, co chcę powiedzieć i dokąd zmierzam. Przed napisaniem pierwszego rozdziału mam gotowy plan całej powieści. Odczuwam zawsze potrzebę ucieleśnienia pewnej idei. Od czasu wojny interesują mnie najbardziej problemy emancypacji kobiet i pacyfizmu.

PAUL MORAND.

— Piszę ciężko, przekreślam niezliczoną ilość zdań, albowiem nie uważam siebie za wielkiego pisarza. U wielkich pisarzy myśl przyoblekа się odrazu w kształt słowa podobnie jak u wielkich malarzy szkice są gotowemi rysunkami.

Podczas pracy myślę wiele o czytelniku. Nauczyłem się go szanować po osobistem zetknięciu się z publicznością. Staram się nie wprowadzić go nigdy w błąd.

Poczytuję sobie za wielki grzech unikanie dotychczas kontaktu z masami czytelników. Pisarze winni często wygłaszać odczyty, by zetknąć się oko w oko z tymi, dla których piszą.

Wesoły kącik.

—::—

U DOKTORA.

Do doktora zgłasza się pacjent.

Po zbadaniu pacjenta oświadcza doktór:

— Proszę pana, musi pan przestać pić.

— Ja jestem abstynentem, panie doktorze...

— W takim razie powinien pan przestać palić.

— Nigdy w życiu nie paliłem...

— Nie pozostaje więc nic innego — oświadcza doktór, — tylko musi się pan udać.. do specjalisty.

RADJO.

— Radjo jest nadzwyczajnym wynalazkiem, — zwraca się mąż do żony. — Zastanów się ile mamy temu wynalazkowi do zawdzięczenia.

— O, tak, — zgadza się żona. — Nawet naszemu Stasiowi uszy odstają mniej, niż dawniej.

JAK LUDZIE UMIERAJĄ.

Wielcy myśliciele żegnali się z życiem zupełnie spokojnie, niekiedy dowcipkując i uśmiechając się pogodnie.

Sztukę umierania opanowali całkowicie francuzi.

(bf) Sztuka umierania upada, podobnie jak i sztuka życia... Aby znaleść na to odpowiednie przykłady musimy zwrócić się do historji. Dowiadujemy się z niej że cesarz August w **ostatniej godzinie swego życia uszminkował się, ufryzował, przywdział purporowy płaszcz i zapytał z uśmiechem:**

— No, cóż?... Czy jestem złym komedjantem?

Dla niego, jak również dla całego okresu starożytnego, **śmierć nie miała w sobie nic strasznego.** Grecy wyobrażali sobie śmierć, jak pięknego młodzieńca. Dla Menandera życie było „podróżą", która wcześniej, czy później zaprowadzić musi do „kwitnącej łąki asfodolosu" czyli do podziemi. Umrzeć znaczyło — **„zasnąć pod koniec pięknego dnia"...**

Ludzie średniowiecza odnosili się do śmierci z niezwykłym spokojem, nieraz nawet z dowcipem, zaprawionym gorzką ironją. Każdy chyba zna historję śmierci Sokratesa: Gdy żona jego, Ksantypa, biadała nad nim, że musi umrzeć niewinnie, Sokrates odparł:

— Czy wolałabyś, abym umierał, będąc winnym?...

Gdy Djogenes, ów dobrowolny żebrak konał w samotności, jeden z przyjaciół zwrócił się doń z zatroskaną miną:

— Któż cię pochowa?

. **— Ten, kto mój dom odkupi** — odparł Djogenes, mając na myśli oczywiście swą beczkę.

Godna najwyższego podziwu jest prostota, z jaką niektórzy ludzie przestępują próg wieczności. Swego rodzaju mistrzami w tej dziedzinie byli również mieszkańcy wschodu. Gdy syn Konfucjusza umierał, dzieci chciały go przenieść na wygodniejsze łoże. Jednakże konający, nie zapominając w ostatniej chwili swego życia o surowych zasadach religijnych, odparł:

— Nie. Chcę umrzeć według przepisów.

W 4.000 lat później Wilde, do którego chciano zawezwać lekarza, rzekł:

— Nie chciałbym umierać ponad stan.

Zdarzają się jednak również wyjątki. Juljan Apostata, zwalczający przez całe życie chrześcijaństwo, zmarł z okrzykiem nienawiści:

— Zwyciężyłeś, Galilejczyku!

Okres średniowiecza pełen jest śmiertelnej grozy zwiększonej ciągłą obawą o ściągnięcie na siebie potępienia. Jest to epoka śmiertelnych tańców Holbeina, rysunków Durera, szkieletów, czarownic i czarcich paktów. Aby uniknąć szafotu Galileusz wyrzekł się swego odkrycia, lecz w następnej chwili zawołał:

— Eppur si muove! A jeknak się kręci!

Język francuski posiada specyficzne wyrażenia: „La mort, sans phrase". Wyrażenia tego używamy bardzo często, nie zdając sobie sprawy z jego pięknego znaczenia. **Francuzi opanowali całkowicie sztukę umierania.** Pod tym względem Francja kontynuuje tradycje helleńską w czasach współczesnych. Przytoczę tylko kilka ostatnich powiedzeń wielkich francuzów.

Rabelais: — „Gotowe! Wysmarowano mi już buty do tej wielkiej podróży".

Ronsart: — „Bądźcie zdrowi, przyjaciele! Idę pierwszy, by przygotować grunt!".

Madame du Deffand rzekła do duchownego, który namawiał ją, aby odeszła z tego świata według zasad chrześcijańskich:

— Mówmy lepiej o czemś innem!

Anne de Montmorancy, konetable Francji, śmiertelnie ranny w bitwie pod Saint Denis, powiedział kapelanowi, który błagał go, aby mężnie umierał:

— Jakto, więc sądzisz, że potrafiłem dobrze żyć przez blisko 80 lat, a nie potrafię umierać przez kwadrans?

A madame de Pompadour na łożu śmierci rzekła do księdza, który chciał odejść po przyjęciu spowiedzi:

— Niech ksiądz zaczeka, wyjdziemy razem.

Okres rewolucji francuskiej dostarczył ogromnej ilości tego rozwoju cytat. Bailly drżał, stojąc na szafocie, a tłum wołał:

— Boisz się!

— Nie — odparł spokojnie — Zimno mi...

Danton, stojąc pod gilotyną chciał poraz ostatni uściskać swego przyjaciela, lecz kat nie pozwolił mu na to.

— Nie szkodzi — rzekł Danton — gdy głowy nasze będą w koszu, nie zabronisz już im się całować.

Bywa często tak, że **człowiek w ostatniej chwili życia wyzbywa się kłamstwa i obłudy, wyspowiadając się ze swych tajemnic.** Wiadomo naprzykład, że Wolter, który przez całe życie był ateistą, na łożu śmierci przyjął komunję świętą, umierając według zasad chrześcijańskich. Pisarz hiszpański, Lope de Vega, wypytywał natarczywie Pekarza, czy naprawdę on musi umrzeć i czy niema dlań już żadnego ratunku. Chciałby bowiem złożyć pewne oświadczenie, po którem życie byłoby już niemożliwe. Gdy lekarz odparł, że pozostało mu do życia zaledwie kilka dni, pisarz hiszpański zawołał głośno:

— A więc, słuchajcie! Danto nudził mnie śmiertelnie!

Najczęstszym jednak uczuciem, nawiedzającem człowieka w godzinie śmierci, jest żal. Każdy wielki człowiek, umierając, zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką lukę pozostawia w życiu. Typowy, lecz nieco śmieszny przykład dotyczy Nerona, który, przenosząc się na tamten świat, miał rzec podobno:

Qualis artifex pereo! Jakiż artysta ginie w mojej osobie!

Ale poeta Andre Chenier miał słuszność, mówiąc o swej głowie, którą za chwilę powinien był odciąć kat:

— A jednak coś tam w niej było!

Savanarola, wstępując na stos we Florencji, zawołał:

— Florencjo, cóżeś ty uczyniła!

Czasem śmierć bywa radosna, niemal oczekiwana. Zwalnia nas od trosk codziennych.

— Cóż to za piękna rzecz odpoczynek — szepnął poeta Alfred de Musset, który konał po 25 latach cierpienia i miłości.

Dla wierzących śmierć otwiera wrota do ziemi obiecanej.

— Oto znalazłem Boga — brzmiał ostatni okrzyk Jacka Jean Rousseau.

Cóż to za kontrast z ostatniemi słowami Henryka Heinego. który na nagabywania księdza, tłumaczącemu mu, że Bóg jest miłosierny i wybaczy wszystkie jego grzechy, odparł:

— Dlaczegóżby nie, przecież to jest jego fach.

Ksiądz pocieszał umierającego malarza Lantara:

— Ciesz się, synu, oto będziesz oglądał Boga twarzą w twarz przez całą wieczność!

— Jakto? — westchnął konający — I nigdy z profilu?...

Wreszcie, gdy Sasza Guitry pochylił się nad łożem umierającego Oktawjusza Mirbeau aby złożyć na jego czole ostatni pocałunek, straszliwy powieściopisarz wyszeptał:

— Pamiętaj, nigdy nie pisz do spółki!.

Paul Morand.

Rozmaitości ze świata.

KATAR.

Żona pewnego kupca w Genui wniosła podanie o rozwód, motywując swe żądanie faktem, iż mąż jej w ciągu półforarocznego z nią pożycia, miał chroniczny katar, który nie opuszczał go ani na jeden dzień. Kataralny mąż zużywał wedle relacji żony 10—15 chustek dziennie, ale nie to zadecydowało o podjęciu przez żonę kroków rozwodowych, lecz opór, jaki stawiał małżonek prośbom nieszczęsnej żony, aby udał się do lekarza i poddał się kuracji antikatarowej.

Obecnie sąd genueński ma nielada kłopot z wydaniem orzeczenia w tak niecodziennej sprawie.

RADJOPROGRAMY.

Radjoprogramy w Japonji obejmowały w r. 1931 ogółem 24.465 godzin słuchowisk, z czego przypadało 38 proc. na reportaże sportowe, 25 proc. na odczyty, 13 proc. na transmisje teatralne i koncertowe, 15 proc. na produkcje muzyczne, 9 proc. na t. zw. rozmaitości.

Paryż bez kin i teatrów.

Publiczność protestuje przeciw napiwkom

Cudzoziemcy, którzy dnia 5 kwietnia przybyli do Paryża, byli niewątpliwie ogromnie zdziwieni: *stolica Francji wydawała się pusta i martwa.* Na Wielkich Bulwarach nie było widać *ani jednej reklamy kinowej.* Wrota teatralne zamknięte. Na Montrmatrze nie słychać dźwięków muzyki. Montparnasse nie tańczy. Ogniste skrzydła „Moulin Rouge" zatrzymały się. Przed „Casino de Paris" niema zwykłego zatoru aut. Cisza i pustka panuje przed cyrkiem Medrano i na Placu Pigall. Zamiast reklam kinowych i teatralnych wiszą na murach miasta obwieszczenia właścicieli kin i teatrów, wyjaśniających przyczyny strejku.

— Żądamy zniżenia podatków!

Według obliczeń prefektury paryskiej w teatrach, kinach w samym Paryżu bywa dziennie około 700.000 osób. Ta wielotysięczna masa ludzi tego wieczoru musiała pozostać w domu. Nie wszyscy zresztą. Niepoprawni amatorzy lokali rozrywkowych wypełnili po brzegi wszystkie sale kawiarniane. Trzeba było widzieć, co się działo owego wieczoru na Montparnassie.

Z pośród wszystkich teatrów paryskich czynne były tylko trzy państwowe przybytki Melpomeny, a mianowicie: *„Komedja Francuska". „Odeon", „Opera Komiczna".*

„Komedja Francuska" miała tego wieczoru kasę, jakiej nie miała chyba od chwili powstania tego teatru. *Państwo stracilo tego wieczoru półtora miljona franków.* — Jest to dopiero próbka tego, co nastąpi w najbliższym czasie albowiem jednodniowy strejk właścicieli kin i teatrów ma się zamienić w strejk aż do zwycięstwa.

Narazie jednak Paryżowi grozi inny strejk, a mianowicie — *publiczności teatralnej, która zbuntowała się przeciwko nazbyt wielkim kosztom, związanym z wybraniem się do teatru.* Przedewszystkiem porządne miejsce w teatrze paryskim kosztuje do dziesięciu franków. Nie bacząc na tak wysokie ceny biletów, widz z chwilą gdy wchodzi do foyer teatru oddany jest na łaskę różnych naciągaczy. *Już na ulicy musiał dać na piwo jakiemuś gościowi w złocistej liberji, który otworzył drzwiczki auta i uczynił ruch, jakgdyby pomagał komuś wysiąść.* W foyer trzeba kupić program *za 5 franków i dodać jeszcze sprzedawcy napiwek.* W garderobie należy *oddać palto, kapelusz, laskę lub parasolkę.* Każdy przedmiot oddany do garderoby na przechowanie kosztuje *po dwa franki plus napiwek.* Wreszcie widz dostaje się do rąk biletera, który za łaskawe wskazanie miejsca *pobiera również opłatę w sumie od 2 do 5 franków.* Te ciągłe napiwki denerwują widza, tembardziej, że paryska służba teatralna jest bardzo natarczywa i gotowa uczynić nawet skandal, jeśli ktoś da dwa franki, zamiast trzech.

Publiczność paryska zamierza właśnie obecnie *położyć kres tym niekulturalnym zwyczajom, panującym w teatrach paryskich i zapowiada jednodniowy strejk, podczas którego czuwać będzie nad tem, aby nikt nie wykupił w kasach teatralnych ani jednego biletu.* (lu)

GUSTI JIRKU.

Dziecko XX wieku.

Kitty ma lat czternaście, a jej mama jest starsza od niej o lat osiemnaście. Kto umie liczyć, stwierdzi niechybnie, że matka Kitty jest jeszcze młodą kobietą. A kto umie patrzyć, ten orzeknie bezapelacyjnie, że Kitty i jej matka wyglądają jak siostry. Gdyż matka Kitty wygląda wyjątkowo młodo i świeżo.

Rodzice są rozwiedzeni.

— To nie ma żadnego znaczenia — mówi Kitty. — W dzisiejszych czasach takie rzeczy zdarzają się bardzo często. Ostatecznie, mnie to nie przeszkadza. Mieszkam u mamy, a do papy chodzę z wizytą. Uważam, że tak nawet jest lepiej. Nie lubię słuchać, gdy się rodzice kłócą. A które małżeństwo dziś się nie kłóci?

To jest zwykła filozofja Kitty. Nie trzeba zapominać, że ma ona dopiero 14 lat.

— Mamo — rzekła pewnego dnia Kitty — uważam że musisz wyjechać na kilka dni. Jesteś przemęczona, źle wyglądasz. Możnaby pomyśleć, że masz już 28 lat. Przeprowadzę się na tydzień do papy. A gdy będę chciała pójść do kina, zatelefonuję do naszego przyjaciela, Freda.

Fred jest przyjacielem matki Kitty. Kitty wie o tem doskonale. Ale nie nazywa go inaczej, jak „nasz" przyjaciel. Nie trzeba zapominać, że ma ona dopiero lat 14.

Matka spogląda na nią z uśmiechem, później szybko bierze do rąk lustro. Istotnie. ma zmęczone oczy. I te maleńkie zmarszczki. Tak, trzeba wyjechać.

— Ale, mamo, musisz mi koniecznie kupić rower. Wszystkie moje koleżanki i wszyscy koledzy mają już rowery. Gdy będę miała rower, łatwiej zniosę rozstanie z tobą...

Matka szybko robi w myślach obliczenie. W przyszłym miesiącu chciała kupić sobie płaszcz Jej dochody nie są wielkie. Musi oszczędzać. Ale trudno...

— Dostaniesz rower, ale dopiero w przyszłym miesiącu.

Ale Kitty już zauważyła wahanie na twarzy matki. Rozumie o co chodzi. Następnego dnia po wyjeździe matki zwraca się do ojca, u którego zamieszkała na ten czas:

— Kup mi rower papo.

Ojciec jest nieprzyjemnie zdziwiony.

— Nie gniewaj się, papo, ale ja muszę mieć rower. Mama mówiła mi, bym cię o to nie prosiła, gdyż teraz są złe czasy. Ale ty chyba dla mnie to zrobisz?

Spogląda pytająco na ojca. A widząc na jego twarzy niezdecydowanie, mówi szybko:

— Jeśli nie możesz, to nie kupuj papo. Poproszę naszego przyjaciela, Freda.

I szybko wychodzi z pokoju, rzucając przedtem ukradkowe spojrzenie na twarz ojca, która zmieniła się, gdy wymówiła imię Freda.

Tego samego dnia poszła z Fredem do kina.

— Biedna mama — mówi Kitty, wzdychając. — Chciała mi kupić rower, ale nie ma teraz pieniędzy. I ma straszne zmartwienie z tego powodu. Prosiła, by tobie nic nie mówić, ale gdybyś był dobry Fred... Zresztą, poproszę o to ojca...

Następnego dnia rano do mieszkania zapukał posłaniec. Prowadził dwa rowery.

— Czy już są zapłacone? — zapytała Kitty.

— Jeszcze nie. Panienka ma powiedzieć, czy się jej podoba.

Kitty decyduje się na rower, który kupił ojciec. I natychmiast telefonuje.

— Fred? Jesteś bardzo dobry. Ale wyobraź sobie, że ubiegł cię papa. Jest ci przykro? Nie szkodzi, to można naprawić. Jeśli chcesz sprawić mamie przyjemność, to zamiast roweru dla mnie, kup płaszcz dla niej. Tak Fred. Będziemy ci wdzięczne.

Po tygodniu przyjechała matka Kitty. W domu zastała rower i płaszcz.

— Widzisz mamo, nie potrzebujesz nikogo na świecie, prócz mnie. Od mężczyzn nic się nie ma. Będę się dalej tobą opiekowała!...

Kitty. Dziecko XX wieku. Nie trzeba zapominać, że ma dopiero 14 lat.

Tłum. Les.



Konferencja podatkowa w Warszawie

Wicemin. Starzyński zapowiada dalsze ulgi w spłacie zaległości. W dniach najbliższych ukaże się szereg nowych ustaw.

Wczoraj pod przewodnictwem byłego ministra Klarnera odbyło się posiedzenie komisji skarbowej izby przemysłowo - handlowej w Warszawie.

W posiedzeniu wziął udział wiceminister skarbu, Starzyński, w towarzystwie dyrektora departamentu podatkowego, Wacława Koszki, wicedyrektora tego departamentu, Michalskiego i prezesa izby skarbowej grodzkiej, Karola Góry.

Minister Klarner powitał wiceministra Starzyńskiego, wyrażając zadowolenie, że praca izby w dziedzinie podatkowej znajduje właściwą ocenę ze strony czynników rządowych, czego najlepszym dowodem jest obecność wiceministra skarbu na posiedzeniu komisji skarbowej. Minister Klarner przypomniał, że już wiele projektów izby zostało przez rząd przyjętych i w formie obowiązujących przepisów ogłoszonych.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie **wiceminister Starzyński**, w którem podniósł, że mimo przeżywanego kryzysu, położenie nasze odbija się korzystnie na tle kryzysu światowego. Wyrazem tego jest **stałość waluty, wzrost wkładów oszczędnościowych, stosunkowo nieznaczny, w porównaniu z innemi krajami, deficyt budżetowy** i t. d. Względna równowaga budżetu, jaką dotychczas udało się nam utrzymać, wypływa przedewszystkiem z celowej i energicznie prowadzonej akcji oszczędnościowej rządu. Obecnie jednak osiągnąwszy pewne minimum potrzeb, nie można kłaść całego nacisku tylko na tę dziedzinę, **a główną uwagę należy poświęcić stronie dochodowej budżetu państwowego**, przedewszystkiem zaś ułatwieniu w spłacie zaległości i terminowemu uiszczaniu bieżących należności z podatków bezpośrednich.

Wiceminister Starzyński, powołując się na ogłoszony niedawno wywiad p. ministra skarbu, Piłsudskiego, wyraził przekonanie, że skoro ministerstwo skarbu wprowadziło tak znaczne ulgi w podatku przemysłowym, to może oczekiwać, że **realizacja postulatów sfer gospodarczych spowoduje terminowe i powszechne spłacanie bieżących należności.** Te należności bieżące będą z całą bezwzględnością ściągane.

W dyskusji zabrał głos wiceprezes rady naczelnej zrzeszeń kupieckich, Brun, który podnosząc dużą wagę zarządzeń p. ministra skarbu, ułatwiających spłatę zaległości, wskazał na pewne wątpliwości interpretacyjne rozporządzenia o ulgach, oraz na potrzebę ułatwienia spłaty podatku obrotowego tym płatnikom, **których zaległości powstały wyłącznie po 1 kwietnia 1931 roku,** i prosi ministra Starzyńskiego o wydanie w tej mierze zarządzeń.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos głównie przedstawiciele kupiectwa, w odpowiedzi przemówił wiceminister Starzyński, który w zasadzie podzielił poglądy, wyrażone w dyskusji. Podniósł on, że położenie nacisku na niezbędne dla zachowania równowagi budżetowej pobieranie bieżących należności nie przeszkadza, że ministerstwo skarbu będzie nadal realizowało zasady, wyrażone w noweli do ustawy o podatku obrotowym, wymagającej rozporządzeń wykonawczych.

Tak więc **ryczałt już został wprowadzony w życie.** Scalenie podatku obrotowego dla niektórych artykułów wejdzie w życie od dnia 1-go lipca r.b. rozporządzenie o książkach handlowych jest już w druku, eksport będzie traktowany najbardziej liberalnie i t. d.

Nadto wiceminister Starzyński oświadczył, że **wydany zostanie niebawem okólnik, interpretujący rozporządzenie o ulgach w spłocie podatku obrotowego w ten sposób, że 1) z bonifikat będą mogły korzystać również zaległości z podatku obrotowego, powstałe na tle zaliczek do 1 kwietnia 1931 roku oraz 2) podatnicy, którzy mają zaległości wyłącznie po 1 kwietnia 1931 roku, będą mogli je spłacić w sposób, najmniej dla nich uciążliwy.**

Zamykając posiedzenie prezes Klarner podziękował wiceministrowi Starzyńskiemu za przybycie i wyraził przekonanie, że przyznane ulgi wpłyną na powiększenie wpływów podatkowych przez spłatę zaległości i zachęcą płatników do terminowego wpłacania bieżących należności. Organizacje gospodarcze i reprezentowane przez nie sfery powinny w tym kierunku rozwinąć swoje wysiłki.

Prezes Klarner podkreślił z zadowoleniem, że **konferencja doprowadziła do ustalenia wspólnych wytycznych w polityce podatkowej oraz wypowiedział pogląd, że obecne posiedzenie będzie etapem w pogłębieniu dalszej współpracy ministerstwa skarbu z izbą na odcinku podatkowym.**

Upadłości i układy.

W marcu 1931 roku odbyło się zebranie wierzycieli upadłości firmy — **Szlama Safran"** handel skóry przy ul. Nowomiejskiej 4. Na zebraniu tem pełnomocnik upadłego zaproponował układ w wysokości 10 proc. wszystkich wierzytelności płatnych w 4 ratach po 2 i pół proc. każda w odstępach pół rocznych.

Wobec tego, że układ zawarty został w myśl przepisów prawa sędzia komisarz uznał układ za zawarty.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu handlowego.

Sąd uznał, że w tych warunkach nie może zatwierdzić układu, wobec złego prowadzenia się upadłego, a należy uznać związek wierzycieli za zawarty z samego prawa i sprawę skierować do p. prokuratora, celem dalszych zarządzeń.

Sąd w motywach swych **odmówił zatwierdzenia układu** i polecił syndykowi tymczasowemu zwołanie wierzycieli, celem wyboru syndyka ostatecznego.

*

W sprawie upadłości **Moszka Szalniaka,** drukarnia przy ul. Gdańskiej 40, wpłynęła oferta Chaskla Opoczyńskiego (6-go Sierpnia) na wydzierżawienie drukarni na przeciąg 6 miesięcy po zł. 250 miesięcznie, przytem wszelkie wydatki administracyjne, związane z prowadzeniem drukarni Opoczyński przyjął na siebie.

Sąd zezwolił syndykowi tymczasowemu na wydzierżawienie drukarni na przeciąg 3 miesięcy.



Rokowania w Paryżu

idą bardzo opornie.

Jak nam komunikują z Paryża, rokowania delegatów łódzkiej izby przemysłowo-handlowej w sprawie kontyngentu wwozowego na konfekcję polską idą b. opornie.

Delegaci izby usiłują nawiązać bezpośredni kontakt z zainteresowanym syndykatem francuskiego przemysłu konfekcyjnego, ponieważ w ten sposób uregulowano ustalenie kontyngentu odzieży dla Niemiec. Nie wiadomo jednak, czy ta droga da wyniki, gdyż wobec odzieży polskiej panuje we Francji specjalna niechęć.

Delegaci izby wracają w poniedziałek do Łodzi. (ag).

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita. Słabiej kształtowały się dewizy na Londyn, Paryż i New York. Obroty zarówno dewizami, jak i banknotami dolarowemi były dość ograniczone. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 888.50, wypłata telegraficzna na New York 8.909. Notowano kursy dewiz: Gdańsk 174. Holandja 361, Londyn 33.40 — 33.36, New Jork, Paryż 35.09, Praga 26.37, Szwajcarja 173.05, Medjolan 45.85; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.60. W obrotach prywatnych marka niemiecka 210,75 — 211, banknoty dolarowe 888.75 888.90, rubel złoty 4.85 i pół — 4.86, rubel srebrny 1.48, bilon 0.67.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym obroty były dość ograniczone. Notowano: Bank Polski 79, Lilpopy 15. Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Starachowice — 5.75.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów państwowych procentowych tendencja była nieco zniżkowa przy większych obrotach Pożyczką Stabilizacyjną. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych tendencja utrzymana, przy obrotach zmniejszonych. Notowano: 4 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 49—49.25, 7 proc. Stabilizacyjna 52.87 — 59 — 53, 10 proc. Kolejowa 101; listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 4 i pół proc. Listy m. Warszawy 47.25, 5 proc. m. Warszawy 50.75, 8 proc. m. Warszawy 61.12 — 62 — 61.25, 8 proc. m. Piotrkowa 54.50. Tranzakcje dokonane, a nienotowane: 3 proc. Pożyczka Premjowa Budowlana 38, 4 proc. Inwestycyjna zwykła 90.50, 5 proc. Konwersyjna 38.50, 5 proc. Kolejowa 32.50, 4 proc. Listy Ziemskie 30

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 22 kwietnia. Loco 6,10, maj 5.98, czerwiec 6.06, lipiec 6.18, sierpień 6,24, wrzesień 6,34, październik 6,41, listopad 6,48, grudzień 6,57, styczeń 6 65 luty 6.72, marzec

Nowy Orlean, 22 kwietnia. Loco 6.11, maj 6.01, lipiec 6.18, październik 6.39, grudzień 6.55, styczeń 6.63, marzec 6.81.

Liverpool, 22 kwietnia. Loco 4.95, kwiecień 4.71, maj 4.68, czerwiec 4.65, lipiec 4.65, sierpień 4.64, wrzesień 4.63, październik 4.63, listopad 4.65, grudzień 4.67, styczeń 4.68, luty 4.70, marzec 4.73, kwiecień 4.75, maj 4.77, czerwiec 4.81, lipiec 4.87.

Liverpool, 22 kwietnia. Bawełna egipska.— Loco 6,65, maj 6.47, lipiec 6.61, październik 6.82, listopad 6.87, grudzień 6.92, styczeń 6.97, marzec 7.09.

Upper, 22 kwietnia. Loco 5.84, maj 5.74, lipiec 5.82, październik 5.92, listopad 5.94, grudzień 5.98, styczeń 6.00, marzec 6.06.

Brema, 22 kwietnia. Loco 7.43, maj 7.20, lipiec 7.32, październik 7.45, grudzień 7.54, styczeń 7.59, marzec 7.72.

Aleksandrja, 22 kwietnia. Sakkelaridis: maj 11.27, lipiec 12.09, listopad 13.04, styczeń 13.36, Ashmouni: kwiecień 9.95, czerwiec 10.06, sierpień 10.13, październik 10.31, grudzień 10.46.

16 MILJ. STRAT W PRZEMYŚLE MIEDZIANYM U. S. A.

Z ogłoszonych dotychczas bilansów 10 największych koncernów miedzi wynika, że przedsiębiorstwa te poniosły w roku 1931 łączne straty w wysokości przeszło 16 milj dolarów. W roku 1930 te same towarzystwa wykazały czysty zysk w wysokości 27,61 milj. dol., a za rok 1929 155 milj. dol.

Spadek rentowności w przemyśle miedzianym tłumaczy się w pierwszym rzędzie skurczeniem się zbytu i rekordowym spadkiem cen

DWA MILJARDY FRANKÓW DEFICYTU W PIERWSZYM KWARTALE.

W pierwszym kwartale roku bież. przywieziono do Francji 11.514.000 t. towarów, wartości 7.357.765.000 fr., co oznacza w stosunku do odpowiedniego okresu ub. r. spadek o 3.227.310 t. i 4.440.454.000 frank. Wywóz z Francji wynosił 5.936.0.88 t., wartości 5.294.793.000 fr., czyli zmniejszył się w porównaniu z pierwszym kwartałem 1931 r. o 1.765.847 t. i 3.099.436.000 fr.

Deficyt bilansu handlowego za pierwszy kwartał r. b. wyrażał się cyfrą 2.062.972.000 franków.

O bezpieczeństwo na letniskach podmiejskich.

Liczne wypadki rozboju, kradzieży i gwałtów.— Musi być inaczej, niż w roku ubiegłym.

Walka z lichwą mieszkaniową i żywnościową.

Sądząc z pozorów, a pozory, szczególnie jeśli o pogodę chodzi, są bardzo mylne — będziemy już mieli dni ciepłe i prawdziwie wiosenne. Zresztą chce tego sam kalendarz: za tydzień będzie pierwszy maja: święto wiosny. Już dziś staje się zatem aktualna kwestja wyjazdów letnich. Kto ma pracę, ten myśli o tem, kiedy wziąć urlop i jak spędzić miesiąc, a czasami i więcej tego wypoczynku, na który się pracuje cały rok.

Jak co rok, tak i obecnie staje się również aktualna

kwestja bezpieczeństwa na letniskach

i walki z wyzyskiem, jaki szerzy się wręcz zastraszająco na wszystkich letniskach podmiejskich.

Podwyższenie opłat paszportowych przyczyni się niezawodnie w znacznej mierze do wzrostu wyjazdów na letniska. Miasto opustoszeje i częściowo przeniesie się na wieś. Trzeba, aby władze już obecnie pomyślały i zorganizowały silną i sprawną służbę bezpieczeństwa na letniskach.

W ubiegłym roku w okolicach Wiśniowej Góry, Rzgowa i Kał miały miejsce

wypadki rozbojów, kradzieży z włamaniem i gwałtów wszelkiego rodzaju.

O drobniejszych kradzieżach, zdarzających się na każdem letnisku po kilkadziesiąt razy — nie wspominamy wcale. W lasach pod wsią Rydzynki zabito w biały dzień w ubiegłym roku człowieka. Sprawcy nie znaleźli się dotąd i chyba tylko przez przypadek się znajdą.

Rok ubiegły nie był pod względem liczby czynów występnych na wsi rokiem wyjątkowym. Kryzys, bezrobocie, często głód — czynią z ludzi, i tak pozbawionych głębszych podstaw moralnych, złodziei i bandytów. Kryzys bezrobocie i głód nie osłabły od ubiegłego roku ani na jotę, naodwrót raczej:

jest dziś gorzej niż było rok temu.

I stąd są wszelkie dane, że i napadów będzie więcej, że kraść, łupić i bić będą mieszkańcy wsi w tym roku więcej, niż w ubiegłym. Oczywista, że wszystko to będzie się wyładowywać na skórze lub na mieniu letników... Perspektywy są zatem niewesołe.

Perspektywy będą jednak inne. gdy starostwo powiatowe, gdy komenda policji na powiat zda sobie sprawę z groźnej prawie sytuacji na wsi i zrobi wszystko, co będzie w jej mocy, by

ująć męty wiejskie w tryby ścisłej kontroli i czujnej opieki nad letnikami.

Mamy nadzieję, że nad tą sprawą prowadzone już są prace w łonie władz.

Życzyćby sobie należało, by były one doprowadzone do pomyślnego końca.

Druga sprawa to

wyzysk na letniskach.

Chłopi zdzierają skórę z letników w sposób tak bezczelny i tak cyniczny, że i tutaj należałoby wkroczyć żelazną miotłą kontroli, cenników i kar. Jeśli władze kontrolują uczciwego kupca miejskiego i każą mu przedkładać cennik, jeśli ceny na mięso i pieczywo są ustalane przez magistrat i

o każdy grosz są staczane walki,

to dlaczego nie ma istnieć ścisła kontrola nad cenami za nabiał, za drób i za jarzyny z chwilą, gdy te towary są sprzedawane na wsi letnikom. Możnaby na to odpowiedzieć, że łatwiej jest czuwać nad cenami w mieście, niż po wsiach, rozsypanych na wielkich przestrzeniach podmiejskich. Na to jest jednak organizacja administracyjna, na to są wójtowie i sołtysi, którychby należało wciągnąć do kontroli i nałożyć na nich nie tylko pewne obowiązki ale i

pewną odpowiedzialność.

To, cośmy powiedzieli wyżej, dotyczy w równej mierze cen na t. zw. „produkty wiejskie" jak i na ten jedyny w swoim rodzaju produkt wiejski, jakiem jest

mieszkanie na letnisku podmiejskiem.

Urząd rozjemczy rozpatruje setki spraw o ustalenie komornego za mieszkanie w mieście, ale niema żadnego urzędu, któryby ustalił ceny maksymalne za marne izby, jakie chłopek wynajmuje latem „głupim letnikom". A przytem wiele z tych izb oddawanych na lato przez wieśniaków grzeszy brudem i nieczystością. I tutaj winny wglądnąć władze i

położyć kres niechlujstwu

i urąganiu sobie przez wieśniaków z najprymitywniejszych wymagań higieny. Starosta powiatowy warszawski czyni, na czele specjalnej komisji

przegląd letnisk podstołecznych i kwalifikuje je do odnajęcia.

U nas komisja tego rodzaju miałaby wielkie i nader wdzięczne pole do pracy.

Bezpieczeństwo, kontrola cen na środki żywnościowe i na mieszkania, kontrola sanitarna letnisk — oto są postulaty, które wysuwamy wraz z tysiącami rodzin łódzkich, zamierzających wyjechać za kilka tygodni na letnisko. (g)

Turek miał trzy wady:

pił, grał w karty i chciał się „odegrać".

(as) Źle jest grać, ale o wiele gorzej jest odgrywać się. Przysłowie o ojcu, który nie zato bił syna, że grał tylko zato, że się chciał odegrać, jest zresztą znane powszechnie.

Józef Turek, mieszkaniec wsi Tużewo w gminie Kraszew, miał właśnie te obie wady: lubił grać i lubił się odgrywać. Ponadto lubił się upijać. Te trzy cechy nie predestynują człowieka na filar oskarżenia. A jednak Józef Turek był filarem oskarżenia przeciwko trzem braciom Garnys, którzy wczoraj stanęli przed sędzią Skabiczewskim.

Turek sprzedał 6-go lutego 4 morgi ziemi u rejenta, dostał na rękę 900 złotych. Wracał z miasta do wsi już dobrze podchmielony. Przecież jak człowiek ziemię sprzedaje, to musi tę uroczystość jak należy oblać...

Po drodze wstąpił Turek do swych sąsiadów: trzech braci Garnysów. Trzech Garnysów miało pociąg do butelki i do pieniędzy. Gdy Turek zaproponował, by zagrać w kupki (dzieli się talję na dwie części: kto wyciągnie starszą kartę, ten bierze stawkę). Budrysy zgodziły się bez namysłu.

Turek nie pamiętał co się dalej działo ale wie, że po kilku godzinach gry, wyszedł zupełnie bez pieniędzy.

Czy przyszedł z większą sumą, czy nie, tego nie może powiedzieć. Natomiast kartoteki kryminalne powiadają, że najstarszy z Budrysów już raz był karany za szulerstwo.

Trzej bracia tłumaczyli się, że jeden wygrał tyle, drugi tyle i trzeci znów tyle, i że razem suma nie przekraczała kilkudziesięciu złotych. Tłumaczyli się dalej, że rano, gdy Turek wytrzeźwiał posłał po nich chłopaka, by zasiedli z nim do zielonego stolika — chciał się odegrać.

Sąd uniewinnił trzech braci Garnysów-Budrysów. Nie można skazać ludzi, którzy niewiadomo nawet, czy rzeczywiście ograli człowieka, posiadającego wadę odgrywania się. (g)

Przedstawicieli uzdrowisk polskich

obradowali wczoraj w Warszawie.

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd związku uzdrowisk polskich, w którym wzięli udział przedstawiciele kilkudziesięciu uzdrowisk z całego kraju. Na zjazd przybył wiceminister skarbu, Starzyński, oraz przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiceminister Starzyński, wygłaszając przemówienie, zapewnił zjazd o życzliwości rządu dla rozwoju polskich uzdrowisk. Podkreślił on potrzebę uregulowania cen w uzdrowiskach i wzmocnienia propagandy uzdrowiskowej. Jednocześnie wiceminister Starzyński przyrzekł życzliwe rozpatrzenie całego szeregu postulatów związku uzdrowisk.

Przedstawiciele poszczególnych uzdrowisk poruszali w dyskusji sprawy podatkowe i funduszu inwestycyjnego.

Dyskusja obracała się głównie koło akcji obniżenia cen w uzdrowiskach oraz walki z wyjazdem do uzdrowisk zagranicznych.

UDZIAŁ POLSKI W AUTOMOBILOWYM ZJEŹDZIE na Zielone Święta do Piszczan.

Klub automobilowy w Pressburgu doniósł nam o wpłynięciu już bardzo licznych zgłoszeń na zjazd automobilowy, który odbędzie się 15 i 16 maja b. r. w Uzdrowisku Piszczany.

Należy liczyć się z przybyciem około 300 wozów wszystkich państw środkowej Europy. Poza tem uczestniczą oficjalnie kluby automobilowe i motocyklowe. Każdy z uczestników otrzyma artystycznie wykonany medal pamiątkowy, ponadto ufundowano nader cenne nagrody klubowe.

Zwycięzcy mającego się odbyć 16 maja r.b. konkursu elegancji otrzymają złote, srebrne, albo bronzowe medale.

Zdrojowisko Piszczany, które na Zielone Święta poza międzynarodowym kongresem lekarskim i narodowym biegiem o nagrody, przygotowuje na oba dni świąteczne pełen przepychu program rozrywek, może liczyć na olbrzymi napływ gości — Odbędą się międzynarodowe zawody szermierskie i tenisowe, równocześnie nastąpi otwarcie sezonu golfa.

Zgłoszenia i prospekty z programem: Sekretarjat Klubu Automobilowego, Bratislava, Muzeum Rolnicze.

Berłowski zwycięża

w biegu naprzełaj P.K.S. u.

W dniu 23 kwietnia r. b. Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego w Łodzi, zorganizował bieg naprzełaj, w którym przyjęło udział członków z 6 Policyjnych Klubów Sportowych województwa łódzkiego.

Start i metę biegu urządzono w parku 3 maja na boisku, trasa prowadziła, obok plantu kolejowego przez park 3-go Maja, ul. Niciarnianą, Ludwiki, Pomorską, Bielańską, przez pole i z powrotem do parku 3 Maja, na ogólnej przestrzeni 7 klm. 400 mtr.

Wynik biegu był następujący:

1) post. Berłowski Kazimierz, czas 28 m. 22,3 s. P.K.S. Łódź.

2) st. post. Kulicki Antoni, czas 29 m. 4,9 s. P.K.S. Piotrków.

3) post. Janoch Jan, czas 30 m. P.K.S. Piotrków.

4) post. Nyga Bolesław P.K.S. Pabjanice.

5) post. Gorząd Stanisław P.K.S. Łódź.

6) post. Kulka Wacław P.K.S. Pabjanice.

7) post. Zawisza Leopold, P.K.S. Tomaszów Maz..

8) post. Wilczyński Jan P.K.S. Turek.

9) post. Grodzicki Marjan P.K.S. Piotrków.

10) post. Strzelczyk Władysław P.K.S. Łódź.

11) post. Sochacki Kazimierz P.K.S. Łódź.

Nie ukończyli biegu st. post. Banasiewicz Antoni P.K.S. Łódź, st. post. Szwejdziński Stefan, post. Brzozowski Stefan P.K.S. Łask, post. Borowiecki Wacław P.K.S. Piotrków.

Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali żetony i dyplomy pamiątkowe, ponieważ bieg był eliminacją na Narodowy Bieg naprzełaj w Warszawie mający się odbyć w dniu 3 maja, przeto pierwsi trzej zawodnicy będą delegowani na ten bieg do Warszawy.

Turniej piłkarski

drużyn prowincjonalnych.

Dnia 24 b. m. rozpoczyna się w powiecie sieradzkim turniej piłkarski o puhar Zarządu Z.S.S.G. w Zd. Woli, który zapowiada się, ze względu na liczny udział drużyn prowincjonalnych, nader interesująco. Między innymi biorą udział w rozgrywkach oprócz drużyn C-klasowych także i 2 zespoły B-klasowe. Turniej ten odbywa się pod protektoratem Zarządu Ł.Z.O.P.N-u m.

Hakoah-Ł.K.S. Ib 2:2 (2:1)

Wczorajszy mecz piłkarski w Łodzi.

Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany na boisku D.O.K. zgromadził tysiączne tłumy publiczności.

Drużyna Hakoahu osłabiona brakiem Rapoporta, grała do przerwy niezwykle ambitnie, nie umiejąc jednak pod bramką wyzyskać swej przewagi.

Po przerwie przez dłuższy czas większość akcji należy do Ł.K.S-u, który prowadzi 2:1 i dopiero w ostatnich 10-ciu minutach końcowym zrywem udaje się Hakoahowi wyrównać.

Bramki dla ŁKS-u zdobył Kalinowski, zaś dla Hakoahu Presser i Gertel. Sędziował p. Stępień.

Z KOMITETU KOLONJI LETNICH.

W dniu 10 marca r b odbyło się walne zebranie wojewódzkiego komitetu kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich przy związku obrony kresów zachodnich w Łodzi.

Po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły przez prezydjum i wyboru delegata na walny zjazd delegatów kolonij letnich do Warszawy nastąpiły nowe wybory:

Na przewodniczącą wojewódzkiego komitetu została ponownie wybrana p. Helena Nowicka, wiceprzewodn. p. dr. Erazm Samborski, skarbnik — p. dyr. Eugenjusz Kukulak, sekretarz — p. kpt. A. Mahurski, przewodnicz. sekcji imprezowo-dochodowej, p. dyr. Bolesław Jędrzycki, przewodnicz. sekcji opieki ks. A. Szymanowski i p. W. Augustynowiczowa.

Ławnicy: pp p ulk. A. Haberling, dr. W. Kuryluk i dr Czeczot.

Komisja rewizyjna związku obrony kres. zachodnich pp. E. Bogieński, Fr. Denys i Wł. Przedpełski.

Palace.
—::—

Karamazow.

W powodzi szablonowych filmów, jakiemi nas ostatnio raczą wytwórnie amerykańskie, jasny promień ożywia produkcję europejską. Reżyserowie europejscy nie zmanierowali się tak, jak ich amerykańscy koledzy. Do każdego filmu wnoszą pierwiastek oryginalności i świeżości. Do rzędu tych tytanów filmu, obok Pudowkina i Eisensteina zaliczyć należy również Teodora Ozepa, który pokazał nam nieśmiertelne dzieło Dostojewskiego w takiej inscenizacji, jakiej nie mogła sobie wyobrazić żadna fantazja.

Jeden z najgenjalniejszych artystów niemieckich Fritz Kortner odegrał rolę Dymitra Karamazowa, a jego partnerka, nowa gwiazda na firmamencie filmowym, Anna Sten, urocze zjawisko ekranu, posiada tyle niewysłowionej urody, że czaruje i wzrusza widza do łez.

Program obecny w kinie „Palace" zawiera jeszcze szereg wspaniałych nadprogramów, z których najbardziej interesujący — jest serja najdziwniejszych rzeczy na świecie. Program może liczyć na długotrwałe powodzenie.

KONSUM NA WIOSNĘ.

Nareszcie słońce prawdziwie przygrzewa i wiosna jest już w całej pełni. To też jedyny w mieście naszem dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska Nr. 54, dojazd tramwajami 10 i 16, zaopatrzył się obficie w wszelkiego rodzaju towary na sezon wiosenny. Wełny i jedwabie w najelegantszych deseniach i najmodniejszych kolorach, wyroby Widzewskiej Manufaktury na bluzki, szlafroki, sukienki i t. p., nabyć można po niebywale niskich cenach jedynie w Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze.

Szczególny zachwyt szerokich rzesz kupujących wzbudza dział nader eleganckiej i nader taniej bielizny. Także wszelkie inne towary, jak: galanterię, konfekcję damską, męską i dziecinną, towary kolonjalne i t. d. sprzedaje Konsum po cenach niżej konkurencyjnych.

Dewizą Konsumu jest — „Najlepsze towary po najniższych cenach", to też jest on najpopularniejszą placówką w naszem mieście.

PIEŚŃ POLSKA W DUŃSKIEM RADJO.

Znana i ceniona śpiewaczka p. Stanisława Korwin-Szymanowska odśpiewała w ubiegłą sobotę przed mikrofonem radjostacji w Kopenhadze szereg pieśni polskich Wieniawskiego i Opieńskiego oraz pieśni ludowych w opracowaniu Karola i Feliksa Szymanowskiego. Prasa duńska wyraża się z ogromnem uznaniem zarówno o muzyce polskiej jak i o znakomitem wykonaniu repertuaru przez Korwin-Szymanowską.

Przed koncertem wydano obiad na cześć znakomitej śpiewaczki w poselstwie polskiem.

Tomaszów-Mazowiecki.

50 TYS. ZŁOTYCH NA BUDOWĘ DREWNIANYCH DOMKÓW.

W związku z akcją budownictwa domków drewnianych, Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał na ten cel magistratowi Tomaszowa 50.000 zł., która to suma zostanie przeznaczona na pożyczki reflektantom, odpowiadającym warunkom postawionym przez powyższy bank. Wysokość pożyczki wynosić będzie 4.000 zł., przyczem każdy ubiegający się o nią musi posiadać własny, nieobciążony długami plac pod budowę domku i kapitał równający się conajmniej wysokości uzyskanej pożyczki.

Każdy z tych nowowybudowanych domków składać się musi z pomieszczeń 1-izbowych. Zaciągnięty w ten sposób dług ma być spłacony w ciągu 5 lat BGK. który do czasu uregulowania należności posiadać będzie zabezpieczenie na nieruchomości. Osoby, reflektujące na pożyczki, winny składać podania do wydziału budownictwa magistratu.

ZNÓW SPRAWA KOMUNISTYCZNA.

Sąd okręgowy rozpatrywał już w bieżącym miesiącu 10 spraw przeciwko komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową. W poniedziałek znów znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego sprawa dwuch braci Icka i Rywena Cukierków, oskarżonych o to że 12 stycznia r. b. rozlepili plakaty o hasłach antypaństwowych.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

W związku ze zbliżającym się dniem 1 maja, miejscowi komuniści wykazują znacznie ożywioną działalność. W związku z tem przeprowadzono cały szereg rewizji. Nocy onegdajszej komuniści wywiesili przy ul. Wesołej transparent, który został niezwłocznie przez policję usunięty. Wczoraj policja wkroczyła do mieszkań kilku miejscowych działaczy komunistycznych gdzie dokonała rewizji. W mieszkaniu Zygmunta Kamińskiego przy ul. Wolnej znaleziono obfity materjał, świadczący o jego przynależności do KPP, Kamińskiego aresztowano.

NOWA TAKSA DOROŻKARSKA.

We wtorek 26 b. m. komisja w składzie przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych ustali taksę dorożkarską.

WYSTAWA OBRAZÓW.

Z inicjatywy miejskiego komitetu do spraw bezrobocia, otwarta zostala w dniu dzisiejszym wystawa obrazów malarzy polskich w salach klubu miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6. Dochód przeznaczony dla najbiedniejszych.

HAKOAH — ŻTGS 5:0.

Obie drużyny grały bardzo ambitnie. W pierwszej połowie gra wyrównana. Po przerwie atak Hakoahu nie schodzi z pola przeciwnika. Dla Hakoahu zdobyli bramki Szemelski, Gersztalski, Steinman Kantorowicz, i Rotman. Widzów 800.

KOMUNIKAT.

Na walnem zebraniu związku peowiaków Koło Łódź, w dniu 17 kwietnia r. b. wybrani zostali do zarządu: prezes — ob. Paprocki Stanisław, sekretarz — ob. Szymkowski Henryk, skarbnik — ob. Marczyński M., kierownik bratniej pomocy — ob. Adamczewski Józef, kierownik sekcji dochodów niestałych — ob. Tomaszewski Jan, gospodarz — ob. Mikołajczyk St.

Jako zastępcy weszli: ob ob. Dąbrowski, inż. Przedpelski, Sokołowski i Potarzycki.

Dyżury członków zarządu odbywać się będą w poniedziałki, wtorki i piątki od godziny 19-ej do 20-ej.



PODZIĘKOWANIE.

Z okazji ukończenia zbiórki darów i ofiar na święcone sierotom po żołnierzach W. P. w Łodzi — zarząd towarzystwa opieki nad temi sierotami w ich imieniu oraz imieniu własnem — tą drogą składa wszystkim ofiarodawcom, którzy choćby najmniejszym datkiem przyczynili się do złagodzenia doli sierocej — najserdeczniejsze podziękowanie, a przedewszystkiem: województwu łódzkiemu, magistratowi m. Łodzi, pp. sędziostwu Konarzewskim, p. ministrowi Świątkowskiemu Mieczysławowi, p. dyr Czerlunczakiewiczowi, p. dyr Dąbrowskiemu, p dyr. Pogonowskiemu, p. rej. Rossmanowi, p. R. Richterowi, p. dyr R. Elsnerowi i p. Karnawalskiemu.

Następnie serdecznie dziękujemy tym firmom, które każdego roku, a w roku bieżącym w szczególności nie odmówiły sierotkom swej pomocy, a mianowicie: towarzystwu kredytowemu m. Łodzi, dyrekcji łódzkich kolejek dojazdowych, prezydium związku przemysłu włókienniczego, dyrekcji Banku Dyskontowego w Łodzi, dyrekcji Banku Francusko-Polskiego w Łodzi, prezydjum związku spółdzielni mleczarskich w Łodzi i elektrowni łódzkiej, a także wszystkim redakcjom łódzkim dzienników, a w szczególności: „Kurjerowi" i „Republice" za bezinteresowne ogłaszanie naszych komunikatów i wszystkim sympatykom naszych sierotek, którzy w jakikolwiek-bądź sposób okazują nam swe usługi i pomoc.

Za Zarząd:
Przewodnicząca (—) A. L. Małachowska.
Wiceprzewodn (— M. Dobrowolska,
Sekretarz (—) Trytko, porucznik.

P.T.O. I K.R. „POCHODNIA" ORGANIZUJE WYKŁADY DLA PRAC. SPOŁECZNYCH.

„Pochodnia", prowadząca od kilku miesięcy intensywną działalność na terenie uniwersytetu powszechnego, zorganizowawszy bibljotekę i świetlicę dla szerokich mas pracowniczych, obecnie przystępuje do uruchomienia kursu specjalnego dla pracowników społecznych. Jako pierwszy cykl zostanie wygłoszony szereg wykładów o organizacji i prowadzeniu sekretarjatów towarzystw i instytucyj społecznych oraz prowadzenie księgowości społecznej. Wykłady rozpoczną się 9-go maja b. r. Zapisy przyjmuje sekretarjat kursu w poniedziałki i soboty od godziny 18—20 w okalu „Pochodni" (Piotrkowska 91). Bardzo ciekawy przedmiot, niewątpliwie zainteresuje wszystkich, którzy mają pośrednio, czy bezpośrednio, kontakt z pracą społeczną.

KONFERENCJA DZIAŁACZY LEGJONOWYCH.

W dniu wczorajszym w Łodzi w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Narutowicza 45, w godzinach wieczorowych odbyła się konferencja społecznych działaczy legjonowych z terenu województwa łódzkiego.

W konferencji tej wziął udział m. in. wiceprezes zarządu głównego Związku Legjonistów, dyr. biura sejmowego w Warszawie W. Dzindesz.

NAGRODA DLA MOTOCYKLISTÓW.

Rzym, 17 kwietnia.
(Telegram własny).

Wielka nagroda Europy dla motocyklistów, rozegrana w obecności Mussoliniego, przyniosła zwycięstwo Caruccicmu na motocyklu Norton 500 osiąg. 147.508 klm godz.

Generalne zastępstwo Nortona na Polskę znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza (Zgierska 54) Sukc J. Sotkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewicza (ul. Piotrkowska 225), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

„Koncepcja ładu".

W poszukiwaniu ideologji pokolenia współczesnego.

(Krz) Wracamy do „Marszu w próżnię", któremu poświęciliśmy artykuł niedawno. I może warto przytoczyć takie zdanie Trentowskiego: „Kto zaniedbał ducha i nie patrzy w przyszłość, lecz odżuwa, jak wielbląd słomę, mile starodawne spominki, a co gorsza, chciałby umarłą przeszłość wskrzesić i pracuje dla wsteczności, skona wnet na wieki, albowiem już za życia jest trupem".

Z (Zet) jest pismem żywem, a jest niem przedewszystkiem z powodu artykułu „Marsz w próżnię", w którym oddawszy, co należne ubiegłemu pokoleniu, a dzisiejszym rządom Polski — szuka rozwiązań dla dobra dnia jutrzejszego. Ocena sytuacji obecnej bije w oczy prawdą: „Z jednej strony idzie na nas walec rozprężenia i dezorganizacji całego systemu polityczno - gospodarczego zachodniej cywilizacji, z drugiej rośnie miażdżący walec potwornego błędu dziejowego, który jak upiór wysysa resztki żywej krwi z olbrzymiego bujnego organizmu rosyjskiej Eur-azji". A w związku z takiem właśnie położeniem zdradzają Zetowcy ambicje niełada, skoro pragną, aby Polska zdobyła się samodzielnie na nową koncepcję dziejową. Uważają, że „tradycja historycznych i promieniowanie idei rozumu właściwych genjuszowi polskiemu, mogą ją uczynić również duchowem centrum kontynentu — w tej epoce jutrzejszej, w której duch, czyli rozum samorzutny będzie organizował i przekształcał mechanizmy materjalnego bytu".

Nic łatwiejszego jak począć natrząsać się z tej wiary. Bo to wiara. Ale właśnie doświadczenie poucza nas, że należy skłaniać ucho ku wierzącym, skoro z wierzących składało się i składa zwycięskie pokolenie polskie. Skoro wiara w niepodległość, w konieczność i możliwość jej zdobycia była główną cechą charakterystyczną tego pokolenia „romantycznego" w okresie czasu pozytywnym. Gdy zjawny w czasach jednego wielkiego bezładu czynnik wiary nie zasługuje na lekceważenie, nawet w przemysłowej Łodzi — nic.

Chodzi głównie o umiejętność krzewienia wiary. Romantyzm posiadał swoje terminy, a cóż dopiero mówić o terminologji polskiej filozofji romantycznej, która znana jest w ciasnych tylko kołach inteligencji. Terminy z niej zaczerpnięte lub zbliżone nie będą ułatwieniem w przeszczechnianiu nowej koncepcji dziejowej, owszem okazać się mogą przeszkodą, czy tylko wielką, ale i niebezpieczną. Dziedzictwo pozytywizmu — nielada to siła, ciążąca nawet na pokoleniu najmłodszem. „Duch" pojęty jako „rozum samorzutny", a będący siłą twórczą, rozstrzygającą, zdolną organizować byt materjalny — nie jest siłą ideową dla rzesz ludzkich, bo ani nie jest zawołaniem, ani wskazaniem dla nich, ni argumentem życiowym. Trudno o oddźwięk na tony podobne, bo za wysokie.

Rzecz inna, gdy dla wydźwignięcia nowej koncepcji dziejowej, zdolnej opanować młode pokolenie powołuje się elitę intelektualną do dokonania syntezy wszystkich naszych możliwości i zasobów twórczych do ich opracowania i usprawnienia przez mądrą dyscyplinę a przedewszystkiem do „zastosowania do warunków praktycznych".

Rzecz inna gdy się powiada, że „anarchizm walczy o wolny rozwój jednostki, a kolektywizm o doskonałą organizację powszechną" i gdy się postuluje, że skoro się „koncepcji ładu" na dążyć — po analizie położenia i po sporządzonym bilansie możliwości do zaspokojenia obydwu tych dążeń. Takie dążenie prowadzić może istotnie do koncepcji ładu.

Zbyt to śmiałe jednak w Zecie stwierdzenie: „Oto nasz program". I nie w programie zresztą tkwić może siła atrakcyjna dążeń zetowców dla młodego pokolenia. Chodzi o rozwinięcie pierwiastków, składających się na ideologję koncepcji ładu i takie jej rozwinięcie, któreby zmogło w pierwszym rzędzie panujący u nas bezład umysłowy i moralny i brak wiary w istnienie jakiejkolwiek opoki ideowej.

Tajemnice okrętu „Chaco"

Dziennikarz francuski na pokładzie pływającego więzienia.

Paryż, 23 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Reporterowi „Matin" Gerville Reachowi udało się dostać na statek „Chaco". Jest to niewielki statek o wyglądzie militarnym, przystrojony oryginalnemi flagami: suszącemi się na słońcu koszulami.

Gerville Reach przyjęty był przez kapitana parowca Feliksa Atarzi, który dobrodusznie pokpiwał sobie z imaginacji dziennikarzy.

„Chaco" — oświadczył Atarzi — pozostaje w Barcelonie od 9 kwietnia i przez cały ten czas nie opuszczał portu.

Kapitan zaznaczył, że przestępców było na okręcie 112, ludzi niebardzo ciekawych i dość pospolitych, a w każdym razie bardzo posłusznych, od czasu gdy się znaleźli w tem pływającem więzieniu.

W Kadyksio wysadzono na ląd 49 więźniów, w Genui 14-tu. Pozostaje jeszcze 15-tu więźniów, t.j. tylu, ilu jest oficerów w sztabie okrętu. „Chaco" wyruszy w dalszą drogę po otrzymaniu rozkazów od rządu argentyńskiego.

Udaje się on do Anglji, dokąd odwiezie więźnia Cohna, a następnie odstawi do Polski pewną liczbę osób, którym „powietrze argentyńskie nie służy zupełnie" — I wszystko to — niech mi pan zechce wierzyć — odbędzie się bez komplikacji i buntu — zakończył rozmowę kapitan statku.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Rotberg i Adler w Pabjanicach oraz Rotberga i Abrama Hersza Adlera, na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 6 maja 1932 r. o godzinie 13 stawili się w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Mikołaj Nippe
Łódź, Żeromskiego 39.
70—2

Do akt Nr. 987 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 2/4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Arno Reesera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 530.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1932 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 690 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Jerzego Nr. 5/7. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Furmańskiej i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1070.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1932 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr 1622 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hipolita Piatkowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 990.

Łódź, dnia 15 kwietnia 1932 r.
Komornik: St. GÓRSKI.

Do akt Nr 1589 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 43. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Naftalego Hamera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.
Komornik: St. GÓRSKI.

Do akt Nr. E. 697 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębackiej Nr. 18. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „I. Tyller" — Przedsiębiorstwo budowlane w Łodzi i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 600.

Łódź dnia 20 kwietnia 1932 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 699 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Icka - Joska Eisnera i składających się z mebli oszacowanych na sumę złotych 900.

Łódź dnia 20 kwietnia 1932 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 693 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Spółdz. wytwórnia mebli „Styl" Sp. z o. o. i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 750.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1932 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 700. E. 701 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 38. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Markusa Odeskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1535.

Łódź dnia 22 kwietnia 1932 r
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Zagubione dokum.

ZACZEK Jakób, Kalna 56 zgubił książeczkę oszczędnościową Banku Przemysłowców Łódzkich w Łodzi Nr. 75669.

MAZEPUS Władysław zgubił dowód osobisty, wydany w Łasku oraz książeczkę wojskową wydaną w Pabjanicach. 25

LEOKADJA Aleksandrowicz, Braterska Nr. 44, zgubiła legitymację, wyd. przez P.U.P.P. za Nr. 7357.

NA WIOSNĘ!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest poznanie ostatnich nowości

NA WIOSNĘ!

Towary marki

OK

o nieznanej dotąd najwyższej jakości

WEŁNY:
Afghalaine - frisette — modne wełna na suknie
Panama
Crepe Mongole
Jersey
Mousline de Laine
Tricot
Shetland — modny towar na palta i kostiumy

JEDWABIE:
Crepe Lyon
Crepe Extra
Crepe Mongole
Crepe Georgette
Crepe Meteor
Crepe Marocain
Petite Reine
Toile de soie
Fulary deseniowe
Etamine deseniowe

WIDZEWSKIE:
na sukienki bluzeczki, szlafroczki i fartuszki
Walencja
Lanetto
Batyk
Prosna
Popelina kolorowa
Popelina deseniowa
Fartuchowe

wyłączna sprzedaż towarów **Widzewskich**
Brak Sokunda i Resztek

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S. A. ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Modne kolory: bleu royal, empire, bleu nuit, mode.

Wszystkie inne działy obficie zaopatrzone

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S. A. ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Rozmaite

POTRZEBNA koncesja na handel win i wódek od zaraz. telefon 141-57. 24

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman. Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

MIMAR, Kosmetyka lekarska. Fizykalna Terapja, lekarz specjalista na miejscu. Narutowicza 9. tel. 122-09. 5

ZAKŁAD fryzjerski męski i manicure. Sienkiewicza 29. Solidna i higjeniczna obsługa. Ceny przystępne.

PIELĘGNIARKA przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie, ceny przystępne, Napiórkowskiego 106, Szwarcowa.

HALLO Kochanie! Spotkamy się jutro w „Najtańszym źródle". Piotrkowska 58 u Bryla. Są tam piękne materjaliki na sukienki, szlafroki i pidżamy na lato po bajecznie tanich cenach. Do zobaczenia!

WZYWAMY: pp. St. Jakubowicza i M. Alembika jako dyr. f-my „Erdeha" Katowice, Poprzeczna 6 z oddz. w Łodzi. Narutowicza 24 (który reprezentuje p. M. Kopelman) do uregulowania należnej nam prowizji w ciągu 4-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia. Po upływie tego terminu w razie niezałatwienia pretensji naszych, skierujemy sprawę na drogę wiadomą. Agenci — Łódź.

POŻYCZKI 3.000 zł. poszukuje na małą część domu w śródmieściu pod zastaw hipoteczny, wartości 5—6 tysięcy, procent od umowy. Łask. zgł. do „Republiki" sub: „M".

PRZYBŁĄKAŁ się pies myśliwski szary, centkowany z czarnemi łatami. Odebrać można Franciszkańska Nr. 29. J. Górka.

ODRACZANIE terminu eksmisji, sprawy podatkowe i długów wekslowych załatwia: Żelazna 12 m. 7.

KTO CHCE wytwarzać chemikalja do celów fotograficznych. Potrzebny pokój i 2000 zł. Oferty sub: „Foto-chemja"

DZIEWCZYNKĘ miesięczną zdrowych rodziców oddamy na własność niechrzczoną, oczy niebieskie, włosy ciemne. Mielczarskiego 26, m. 32.

WSPÓLNICZKĘ z kapitałem 2 tysięcy zł. do dobrze prosperującego interesu przyjmę. Oferty do „Republiki" sub: „Samotny".

1.000 DOLARÓW poszukuje na I numer hipoteczny w Łodzi. Oferty pod: „1.000 dolarów" do adm. tego pisma.

Letniska

LETNIE mieszkania do wynajęcia tanio: pięć minut od przystanku kolejowego. miejscowość sucha. Wiadomość: Kilińskiego 116. III piętro m. 10.

MIESZKANIA na sezon letni w Adelmówku obok Zgierza do wynajęcia — oraz pensjonat do wydzierżawienia. Blisko przystanek tramwajowy. las i woda. Zgłoszenia Rosenberg, Zgierz, Stary Rynek 8, Telefon 3.

Nauka i wychowanie

LEKCJE gry fortepianowej według programu konserwatorjum. Starszym metoda szybka lecz solidna. Warunki b. przystępne. Łęczycka 23 m. 4 przy Napiórkowskiego. 24

BERLITZA metoda prawdziwa 7 rok szkolny. Koncesjonowane kursy języków obcych. Konwersacja, literatura, korespondencja handl. Wykładają cudzoziemcy specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Inform.: codziennie 12—1.30 i 5—8. Piotrkowska 86, front.

ZA LEKCJE łaciny dam francuski. Dr. Kon, tel. 147 89.



ELIZABETH ARDEN

LONDON NEW-YORK

Gdy wybierasz nową suknię, która ma Cię wyróżnić z pośród innych pań, pamiętaj, że trzeba umieć urodę swą tak udoskonalić, aby wyglądać pięknie i naturalnie.

Pytanie: Gdzie się możesz nauczyć? Tylko w salonach Elizabeth Arden, gdzie oprócz indywidualnego pielęgnowania cery według znanej metody Elizabeth Arden, zdradzą Ci tajemnice kosmetyki, jak i kiedy użyć odpowiedni róż lub — puder, aby twarzyczka Twoja stanowiła jednolitą harmonję z ubiorem.

Pierwsza asystentka Elizabeth Arden bawi w Łodzi, celem dokonania osobistych i bezpłatnych konsultacji w firmie

Perfumerja **„VIOLET"**

Łódź, Piotrkowska 83, tel. 153-59.

90—4

BUCHALTERJI i pisania na maszynie gruntownie wyuczam za 25 zł. kurs skrócony 15 zł., pisania na maszynie gruntownie 6 zł. Kilińskiego 50, m. 45.

ZA 500 ZŁ. w ciągu 6—9 mies. wyuczę dobrze płatnego fachu. Wykształcenie 4 kl. gimn. obowiązkowe. po ukończeniu posada zapewniona. Of. do admin. pisma „Hydrotechnika".

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metoda skrócona. Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1, front. parter.

NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej, udzieli lekcji wzamian za pokój. Zgłosić ul. 6-go Sierpnia 14 u p. Kolin godz. 3—7.

CUDZOZIEMIEC udziela niemieckiego, francuskiego. Konwersacja, Gramatyka, Literatura. Wypracowania maturalne Wiadomość: Lichtenstein, Sienkiewicza 52 m. 36, II p. 4—8.

ANGIELSKIEGO udzielam. Złoty lekcja. Przejazd 69 m. 10.

UDZIELAM korepetycji skutkowo, bardzo tanio (zakres 8 klas). Wiadomość: Orla 23 m. 25.

Matrymonialne.

MAŁŻEŃSTWA kojarzy skutecznie. Przyjmuje od 10—6 panie, od 6—8 wieczorem panów. Dyskrecja zapewniona. Wejście niekrępujące. Wólczańska 75, m. 10, fr. II p.

SWATKA uskutecznia cel matrymonialny w lepszych sferach. Juljusza 33 m. 3, II podwórze, parter A. Bartczakowa

WDOWIEC Izraelita ustosunkowany pozna kulturalną starszą (60) f va-rzyszkę życia Oferty sub: „Samotna".

Uzdrowiska

PENSJONAT „RÓŻANA". Włodzimierzów, poczta Przygłów, Łukowsko. Malownicza sucha lesista okolica nad Pilicą, plaża, kąpiel rzeczna, zdrowa, smaczna i obfita kuchnia. Otwarty od 1 maja; bliższe informacje Zawadzka 10, m. 18 u p. Szwankowskiej.

PENSJONAT „SŁONECZNA" w Włodzimierzowie wynajmuje pokoje z utrzymaniem od 1 maja Okolica sucha, w lesie sosnowym przy rzece. Kuchnia smaczna i obfita. Komunikacja autobusowa co godzina i kolejka. Ceny przystępne. Adres: Wiesław Budzyński, Włodzimierzów, poczta Przygłów. — Inform. Piotrkowska 121. m. 44 od godz. 1 i pół — 3 i pół p.p. i 7 i pół — 8 i pół wiecz.

Posady

PANIE inteligentne, chętnie pracujące, mogą sobie zapewnić stały wysoki miesięczny zarobek, przy lekkiej i przyjemnej pracy. Zdolnym awansowana posada. Fachowość niepotrzebna. Reflektujące zechcą się zgłosić z dokumentami w poniedziałek i wtorek od 10—12 i 4—6 do biura, Piłsudskiego 74, front, II p.

POTRZEBNY majster forrichter na krosna jedwabne. Zgłosić się do firmy J. Krotoszyński, ul. Piotrkowska 104. 24

POSZUKUJĄCY pracy, zredukowani nauczyciele, inżynierowie, urzędnicy, emerytowani wojskowi do lekkiej podróżującej akwizycji. Zgłoszenia osobiste, sobota, poniedziałek, wtorek od 10—1, 3—5. Al. Kościuszki 11 front, parter. 24

SZOFER, lokaj ze świadectwami, łodzianin, kawaler lat 24, wysoki, przystojny, sumienny, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty do „Republiki" pod „Sumienny".

PANIENKI odpowiednie do kelnerstwa, potrzebne. Reustauracja Hotelu Polonia, Narutowicza 38.

UCZENNICA w wieku lat 16, 17 poszukiwana do pracowni kapeluszy damskich. Wiadomość Piotrkowska 51, front, II piętro.

2 AGENTÓW z branży spożywczo-kolonialnych i Farb poszukuje natychmiast. Zgłoszenia w niedzielę od 10 do 12-ej i poniedziałek od 9 do 10. Nowo-Pabjanicka 22 wejście m. 29.

DO LUNA PARKU poszukuje się kilka pań i panów. Zgłosz. Piotrkowska 176 m. 34, poprzeczna oficyna od 10 do 3 po poł.

POSZUKUJE się panny do obsługiwania gości i kucharki do mleczarni. Wiadomość w administracji.

KULTURALNA Pani i kompetentna w gospodarstwie, poszukuje posady: do pensjonatu lub majątku na wyjazd, sub: „Kompetentna".

AGENCI. Agentki na artykuł masowego zbytku potrzebni. Zgłaszać się w poniedziałek i wtorek Brzezińska nr. 96.

GONIEC, który może złożyć 300 zł, zostanie zaraz przyjęty. Sub: „Kwiecień".

SZOFER inteligentny, władający językami niemieckim i polskim, poszukuje posady. Oferty sub: „Szofer".

MAJSTER pończoszniczy na maszyny „Maxim", lub zdolny pracownik obeznany z mechaniką tychże maszyn poszukiwany. Wiadomość: Piotrkowska 81, Pinczewski.

MŁODY inteligentny mężczyzna, poszukuje jakiejkolwiek pracy za najmniejszem wynagrodzeniem. Oferty „Sumienny" do „Republiki".

WYCHOWAWCZYNI zmieni posadę. Referencje dobre. Telefon 236-26 od 7 — 9 wiecz. 26

CUKIERNIK z dyplomem majstra, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd za minimalną płacę. Zgłoszenia: Nawrot 50, K. Duński.

POTRZEBNA bardzo zdolna panna do pracowni sukien, Wólczańska Nr. 18, m. 11.

AGENCI (tki)!! potrzebne do sprzedaży artykułu bezkonkurencyjnego. 10 złotych dziennego zarobku. Zgłaszać się: Piotrkowska Nr. 18 m. 27 od 10—12.

POTRZEBNE wprawne szwaczki do szycia koszul męskich. Wil Art. Piotrkowska 85, prawa oficyna I piętro.

WOLNE POSADY! Natychmiast do objęcia w poważnem przedsiębiorstwie handlowem do pracy zewnętrznej (od lat 24). Zajęcie bardzo intratne i doniosłe. Zgłoszenia osób. Traugutta 8, II p. front z dokumentami codziennie od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 5-ej. Dla pilnych i chętnych współpracowników płacimy stałą pensję.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

BIURO „POLRUCH" poleca mieszkania frontowe, słoneczne z wszelkiemi wygodami:

PIĘCIOPOKOJOWE MIESZKANIA		
ul. Andrzeja	kwart. zł.	530.—
„ Kilińskiego	„ „	555.—
„ Zawadzka	„ „	598.—
„ Gdańska	„ „	660.—
„ Piotrkowska	„ „	700.—
CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIA		
ul. Traugutta	kwart. zł.	416.—
„ Żeromskiego	„ „	435.—
„ Narutowicza	„ „	450.—
„ Juljusza	„ „	450.—
„ Andrzeja	„ „	465.—
3-POKOJOWE MIESZKANIA		
ul. Kilińskiego	kwart. zł.	266.—
„ Cegielniana	„ „	285.—
„ Piotrkowska	„ „	292.—
„ Al. I Maja	„ „	300.—
„ Gdańska	„ „	315.—
„ Traugutta	„ „	315.—
„ Zawadzka	„ „	345.—
„ Andrzeja	„ „	345.—
„ Nawrot	„ „	390.—
„ Al. Kościuszki	„ „	400.—
2-POKOJOWE MIESZKANIA		
ul. Przejazd	kwart. zł.	120.—
„ 11-go Listopada	„ „	146.—
„ Napiórkowskiego	„ „	162.—
„ Kilińskiego	„ „	166.—
„ Nowo Targowa	„ „	170.—
„ Skwerowa	„ „	175.—
„ Wólczańska	„ „	182.—
„ Zielona	„ „	200.—
„ Sienkiewicza	„ „	230.—
„ Piotrkowska	„ „	230.—
1 POKOJOWE Z KUCHNIĄ:		
ul. Kilińskiego	kwart. zł.	146—133
„ Piotrkowska	kw. zł.	100—80
„ Andrzeja	kwart. zł.	100.—
„ Targowa	„ „	100.—
„ Gdańska	„ „	80.—
„ Moniuszki	„ „	100.—
„ Nawrot	„ „	99.75
„ Wierzbowa	„ „	90.—
„ Słowiańska	„ „	86.—
„ Abramowskiego	„ „	75.—

KOMFORTOWE 3 - pokojowe mieszkanie w nowoczesnym domu do wynajęcia. Dowiedzieć się 11-go Listopada 37-a u gospodarza.

POKÓJ z kuchnią, nadający się na sklep do wynajęcia, Marcina Nr. 5, Radogoszcz.

1-POKOJOWE MIESZKANIA		
ul. Targowa	kwart. zł.	31.—
„ Kątna	„ „	33.—
„ Napiórkowskiego	„ „	34.—
„ Wierzbowa	„ „	37.50
„ Zawadzka	„ „	39.90
„ Limanowskiego	„ „	40.—
„ Anny	„ „	40.—
„ Zielona	„ „	40.—
„ Grabowa	„ „	40.—
„ Rokicińska	„ „	45.—

poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki Nr. 27, Telefony 141-01,132-01.

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, z używalnością kuchni dla małżeństwa, urządzone gabinety dla lekarzy, adwokatów, biurowe z telefonem, we wszystkich dzielnicach miasta poleca Biuro „Polruch".

SKLEPY przy ul. Piotrkowskiej z 1—2 wystaw - okna, restauracyjne, cukiernie, spożywczo kolonjalne, galanterja, fryzjerskie, masarnie, składy apteczne, we wszystkich kierunkach miasta poleca Biuro „Polruch".

LOKALE handlowe, biurowe, fabryczne, małe i większe we wszystkich dzielnicach miasta poleca: Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telefony: 141-01, 132-01.

ŁADNIE umeblowany pokój z telefonem do wynajęcia, Andrzeja 7, front, pierwsze piętro od 2—4 po pol. m. Nr. 4. 24

POSZUKUJE większego pokoju z kuchnią i wygodami w starym domu na I lub II piętrze w okolicy do 20 minut drogi od Piotrkowskiej róg Narutowicza. Oferty pod „Szepor". 30.VII

POKÓJ umeblowany balkonowy do wynajęcia, ul. 28 Pułk. Strz. Kan. Nr. 15. m. 18. 24

POKÓJ umeblowany lub bez z niekrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Radwańska 19. m. 28.

MIESZKANIE 1 pokojowe do odstąpienia, ul. Łagiewnicka Nr. 27, m. 11, drugie piętro.

POSZUKIWANY sublokator z całkowitem utrzymaniem na dogodnych warunkach. Lipowa 31, II podw. m. 22 Rydza.

DUŻY POKÓJ 2-okienny umeblowany lub bez, z wygodami, niekrępującem wejściem, telefonem, dla małżeństwa lub pojedyńczej osoby do wynajęcia. Żeromskiego 46. I p., m. 3.

DUŻY, elegancki, frontowy, dwuokienny, słoneczny pokój z gazową maszynką, dla bezdzietnego małżeństwa od zaraz do wynajęcia. Obejrzeć 1—5 pp. Żeromskiego 27, m. 5 parter.

ZŁ. 100 MIESIĘCZNIE 3 pokoje — wszelkie wygody, ulica Karola okazyjnie poleca biuro „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

BEZ ODSTĘPNEGO od gospodarza pokoje oraz pokoje z kuchnią poleca biuro „Geguz", Piotrkowska 81, telefon 105-39.

STARY dom zł. 50 miesięcznie 2 pokoje z kuchnią centrum, poleca biuro „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

WYNAJMĘ słoneczny dwuokienny pokój ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem, nowoczesnemi wygodami. Nawrot 7, m. 18.

POKÓJ frontowy, umeblowany, dwuosobowy do wynajęcia, Cegielniana 11 m 7, od 11-ej do 4-ej po poł.

ŁADNY, biało umeblowany pokój do wynajęcia, I piętro. Piłsudskiego 74, m. 13.

1 LUB 2 POKOJE w pierwszorzędnym domu. Winda, Cegielniana 3, m. 9 u Ogólnika. Telef. 129-14.

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoi z kuchnią i wygodami, tylko za komorne. Oferty pod „Urzędnik".

UMEBLOWANY pokój obok Sądu Okręgowego, do wynajęcia. Ul. Narutowicza 47, m. 2.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje na pierwszem piętrze oraz kiosk w ogródku, tamże do sprzedania, ogniotrwała kasa „Arnheim", Moniuszki 4, tel. 100-40. 24

Lokale

OKAZJA!!! Biuro „LOKUM" poleca: POKÓJ pojedyńczy I piętro, słoneczne, miesięcznie złotych 25 bez odstępnego.

POKÓJ z kuchnia, I piętro, słoneczne, o 3 oknach bez odstępnego zł. 35 miesięcznie.

POKÓJ z kuchnią parter o 2 oknach, zł. 28 miesięcznie bez odstępnego.

2 POKOJE z kuchnią z łazienka, słoneczne, fr. II piętro bez odstępnego, kwartalniee zł. 240 i wiele innych.

3—4 i 5 POKOJOWE mieszkania, wszelkie wygody, frontowe, słoneczne, II piętro, ul. Cegielniana i Narutowicza przy Piotrkowskiej. Poleca Biuro „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro, tel. 166-15.

NAJSZYBCIEJ i najkorzystniej zamienisz, znajdziesz lub oddasz mieszkanie 1, 2, 3, 4, 5-pokojowe, pokój umeblowany od zł. 25, lokal fabryczny, biurowy, handlowy lub sklep, tylko za pośrednictwem biuro „Lokum".

4 POKOJE z kuchnią wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz przy ul. Piotrkowskiej Nr. 43. Wiadomość u dozorcy.

2 POKOJE pojedyńcze przy ul. Piotrkowskiej 43 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u dozorcy.

ODDAM 2 pokoje z kuchnią, z wygodami na 5 miesięcy od zaraz. Zawadzka 9, pop. of. II p. Podanski.

ODDZIELNIE - łącznie dwa pokoje umeblowane, telefon, wygody, odnajmę. Andrzeja 7, m. 8 front.

ODNAJMĘ dwa pokoje lub jeden umeblowane, ewentualnie bez. Piotrkowska 11, 1 p. front (wejście z Zawadzkiej 1).

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem, całodziennem utrzymaniem 1-ej osoby za wypożyczenie 6000 złotych. Oferty pod „Renta" do administracji.

JEDEN lub dwa pokoje umeblowane od zaraz do wynajęcia. Szkolna 33, m. 10.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wejście niekrępujące do wynajęcia. Piotrkowska 109, m. 19.

2-wu POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POSZUKIWANE 2 frontowe pokoje umeblowane, śródmieście. Oferty sub „Adwokat".

SŁONECZNY frontowy pokój z niekrępującem wejściem do oddania. — Śródmiejska 21, m. 15.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, komfortowe, do odstąpienia. Wiadomość Orla 9. m. 8. Tamże sprzedaż placów budowlanych w Langówku.

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy z pokojem. Srebrzyńska 15.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem odnajmę. Żeromskiego 11, m. 18 front 1 piętro.

DUŻY frontowy pokój z kompletnem urządzeniem sypialki, przy inteligentnej rodzinie dla 2 panów, ew. bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Śródmiejska 28, m. 8, od 2—8 wiecz.

POKÓJ umeblowany dla 1—2 panów do wynajęcia. 11-go Listopada 30, m. 34.

1 LUB 2 POKOJE słoneczne do wynajęcia. 11-go Listopada Nr. 45, m. 6.

SŁONECZNY ładny pokój bezpośrednie wejście, tanio. Mielczarskiego 23, m. 7.

DO WYNAJĘCIA 1—2 pokoje słoneczne, świeżo odremontowane, frontowe z balkonem z używalnością kuchni, wszelkie wygody, ul. Żeromskiego, telefon 108-28, między 5—8.

4-o POKOJOWE mieszkanie, wszelkie wygody, słoneczne, vis-a-vis parku, I piętro, natychmiast do oddania. Kilińskiego 36-a/3. Godz. 12—5.

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Żeromskiego 13, m. 48, Ickowicz.

DWUOKIENNY, umeblowany pokój, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia. Główna 62, m. 72, II p. front.

POKÓJ frontowy duży, ładnie umeblowany i mniejszy do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. fr. m. 2.

ODNAJMĘ jeden lub dwa duże, słoneczne umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami i niekrępującem wejściem. Adres Piotrkowska 211, m. 14. Tel. 170-44.

DO WYNAJĘCIA duży umeblowany pokój słoneczny, balkonowy dla 1—2 osób. Radwańska 3, m. 9.

WARSZTATY, garaże magazyny oraz 2 pokoje z kuchnią i weranda do wynajęcia. Przejazd 69, gospodarz.

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie, I II p. solidny pan. Oferty sub „4". 27

DWUOKIENNY, umeblowany pokój z wygodami do wynajęcia. Wólczańska Nr. 65, m. 8, front.

POSZUKUJEMY lokalu, składającego się z 3—4-ch pokojów (i duży lub salka). Oferty z podaniem rozmiaru i ceny składać pod adresem Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 66.

POKÓJ z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, widne do wynajęcia od gospodarza. Nowo - Polska 22 przy Brzezińskiej.

DWA POKOJE z kuchnią przedpokojem i wygodami na bardzo dogodnych warunkach zaraz do wynajęcia, ulica Zielona 16, Administracja.

ŁADNY pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami dla jednej osoby oddam Aleja 1 Maja 15, m. 5, front II piętro.

BAJECZNY pokój frontowy do wynajęcia bezdzietnemu małżeństwu lub pojedyńczym osobom. Wiadomość Pomorska 4, m. 7.

PIĘKNY 7 pokojowy lokal ze wszelkiemi wygodami, winda, ul. Piotrkowska 113, do wynajęcia od 1 lipca 1932 r. Zgłaszać się do administracji domu 10—2 po poł.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-14, 189-00. Tłocznia: 180-80 Konto P. K. O. „Wyd. „Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłka pocztowa w kraju zl. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz i zaślub po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specialna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniaja treści ogłoszenia nie upoważniaja do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.